Po konfiskacie nakład drugi.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90 Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz 11 do 13
	z odnoszeniem	bez odnoszenia			
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.	

Rok XLIV — Kraków, niedziela, dnia 7 lutego 1937 r. — Nr 38.

Podniosłe uroczystości Kongresu Eucharystycznego w Manili

Manila, 6. 2. (KAP.) Rzadko przed oczami ludzkimi roztacza się tak piękny i pobudzający widok, jak obraz Manili w dniach obecnej wielkiej manifestacji katolickiej całego świata. — Wzruszającym jest widok paru tysięcznego zastępu duchowieństwa wszelkich ras i języków, grupującego się przy swoich biskupach wokół ołtarza w parku Luneta, lecz jeszcze bardziej chwyta za serce widok setek tysięcy wiernych, którzy z przejęciem i nabożeństwem słuchają przemówień dostojników Kościoła a w innych momentach wybuchają potężnym głosem śpiewanych pieśni. Ołtarz, ustawiony w parku Luneta, wznosi się na tle trzech słupów, nakrytych wspólną kopułą. Myślą przewodnią architekta było stworzyć przez to symbol jedności trzech głównych plemion filipińskich, z których dopiero chrześcijaństwo utworzyło jeden naród.

W nocy z czwartku na piątek rozpoczęły się w ramach Kongresu **specjalne nabożeństwa dla uproszenia Pana Boga o łaski dla misji Dalekiego Wschodu.** Punktem kulminacyjnym tych nabożeństw była pontyfikalna Msza św. w parku Luneta, odprawiona przez ks. biskupa Yupin z Nankinu, podczas której 150.000 rzesza wiernych odśpiewała „Ave Maria". W pobliżu ołtarza znalazła się m. in. świeżo nawrócona Japonka z wysokich sfer towarzyskich Nipponu pani Shizu Esawa, która właśnie dzień ten obrała na przystąpienie do pierwszej Komunii św., rozpoczynając nią generalną Komunię św. niewiast uczestniczących w Kongresie.

O północy trzeciego dnia Kongresu odbyła się Msza św. pontyfikalna dla mężczyzn. Nabożeństwo to poprzedził uroczysty akt poświęcenia Najświętszemu Sercu Jezusa wszystkich narodów, reprezentowanych na Kongresie. Słowa aktu poświęcenia odczytał w obecności kardynała-legata arcybiskup Manili. Na obszernym terenie parku Luneta zebrało się co najmniej 250.000 mężczyzn. **Trzystu kapłanów przystąpiło jednocześnie do udzielenia Komunii świętej. Komunia św. trwała od północy do świtu.**

W czwartek po południu w murach katedry w Manili odbyły się obrady **sekcji duchowieństwa,** w której bierze udział przeszło 500 kapłanów, reprezentujących 15 różnych narodów. Tematem jest jedność Kościoła katolickiego. Kardynał-legat uczestniczył w posiedzeniu, zasiadając w grupie księży filipińskich. Nad wieczorem w czwartek w parku Luneta odbyło się pierwsze generalne zgromadzenie uczestników Kongresu. Obszerny teren parku wypełnił się rychło wiernymi, którzy tym razem gromadzili się grupami narodowymi, każda pod swoją flagą. Do zebranych przyłączyli się również biskupi i księża, przerwawszy umyślnie wcześniej obrady w katedrze.

Kardynał legat o godności stanu duchownego

Manila, 6. 2. (KAP.) W sekcji kapłańskiej Kongresu Eucharystycznego kardynał-legat wygłosił na procesji dłuższe przemówienie **o godności stanu duchownego.** Powołał się on przy tym na słowa Ewangelii św., dotyczące wzniosłości ofiary Mszy św. oraz świadectwa o wielkim dostojeństwie kapłanów, podanym przez św. Franciszka, św. Filipa Nereusza, św. Katarzynę Sieneńską i św. Teresę z Avila. Jak wówczas, gdy Jezus Chrystus ustanowił Sakrament św. Eucharystii, wielu temu nie wierzyło, tak i dziś wielu wiernych nie potrafi zrozumieć słów Chrystusa i nie chce uznać dostojeństwa stanu kapłaństwa. Powołaniem kapłańskim jest strzec Chrystusa i św. Ewangelii i pod tym względem misja kapłanów podobna jest do roli św. Józefa w stosunku do Słowa Ucieleśnionego. Bóg udzielając kapłanom prawa odprawiania ofiary bezkrwawej, dając im moc przeistaczania chleba i wina w Ciało i Krew swoją, upoważniając ich do udzielana Najświętszego Sakramentu wiernym, nie mógł nie obdarzyć ich także innymi koniecznymi dla zbawienia dusz przywilejami, jak odpuszczanie grzechów, głoszenie słowa Bożego i prowadzenia owczarni Bożej do bram wiecznej szczęśliwości. Moc udzielona kapłanom podobna jest do mocy św. Michała Archanioła, który zwalczył szatana, Archanioła Gabriela, posłańca Bożego, św. Rafaela, strażnika dusz ludzkich. Kapłan za tym musi być świętym, osłania bowiem swoją osobą Chrystusa. Twierdzenie to poparł kardynał rozmaitymi cytatami ze św. Jana Chryzostoma, a zakończył swe przemówienie życzeniem, by niewątpliwa na ziemi łączność kapłanów z Chrystusem zmieniła się kiedyś w złączeniu z nim w wieczności błogosławionej.

Polska usłyszy orędzie papieskie dla Kongresu Eucharystycznego

Dziś, t. j. w niedzielę, 7 lutego, o godz. 14.25, cała Polska za pośrednictwem naszej radiofonii będzie mogła usłyszeć orędzie i błogosławieństwo Ojca św. transmitowane z Watykanu na kongres eucharystyczny w Manili. Specjalny reportaż o kongresie eucharystycznym wygłosi przed mikrofonem ks. prałat dr Tadeusz Jachimowski.

Znaczna poprawa w stanie zdrowia Ojca św.

Miasto Watykańskie, 6. 2. (KAP). „Osservatore Romano" ogłasza następujący komunikat: **W radosną rocznicę obioru Jego Świątobliwości szczęśliwi jesteśmy móc ogłosić że stan zdrowia Ojca św. widocznie się poprawił. Działalność serca stopniowo powraca do normy zarówno co się tyczy zaburzeń tętna, jak i osłabienia osierdzia. Przyszły również zaburzenia troficzne w stawach nóg i następuje znaczna poprawa przy całkowitym prawie zabliźnieniu ran wskutek owrzodzenia, które były przyczyną tylu cierpień**

Ojciec św. oświadczył wczoraj w prywatnej rozmowie, że czuje się lepiej i jeśli poprawa będzie trwać dalej, zamierza udać się do Castel Gandolfo. Lekarz przyboczny prof Milani polecił zbadać stan wilgotności Castel Gandolfo i orzekł, że w obecnych warunkach jest ta miejscowość zbyt wilgotna i Ojciec św. musi odłożyć swój przyjazd co najmniej do maja.

—ooo—

Rozruchy w Moskwie?

Demonstracje ludności wśród okrzyków „Precz ze Stalinem"

Berlin, 6. 2. Według doniesień pism niemieckich w Moskwie wybuchły w czwartek i piątek poważne rozruchy, o czym wiadomości władze sowieckie nie przepuszczają za granicę.

Na masowych zebraniach, które od chwili rozpoczęcia procesu aż do dzisiejszego dnia są zwoływane dla uchwalenia wiernopoddańczych rezolucyj pod adresem Stalina, po raz pierwszy zaznaczyły się objawy niezadowolenia wśród opozycjonistów. Dotychczas zebrania takie przechodziły gładko i wszyscy jak na komendę podnosili ręce uchwalając żądane teksty niewolniczych rezolucje. Opozycja milczała.

Obecnie na tych masowych zebraniach odzywają się coraz częściej okrzyki wrogie Stalinowi. W piątek w centrum Moskwy na ulicy Nikickiej doszło do starcia milicji sowieckiej ze studentami uniwersytetu, którzy wznosili okrzyki: „Precz ze Stalinem!".

W wielu punktach miasta zebrały się liczne grupy ludności, demonstrującej przeciwko Stalinowi. Na rozkaz Jeżowa, komisarza dla spraw wewnętrznych specjalne oddziały GPU oddały salwę w tłum, od której zginęło 15 osób, a 40 innych odniosło lżejsze lub cięższe rany.

Projekt paktu między Włochami, Turcją, Jugosławią i Grecją

Rzym, 6 lutego (PAT). Radiowa stacja watykańska donosi z Ankary, że w tureckich kołach urzędowych przewidują **zawarcie w niedługim czasie paktu między Włochami, Turcją, Jugosławią, i Grecją.** Byłby to pakt o nieagresji i o wzajemnej pomocy na wschodnim obszarze Morza Śródziemnego. Sprawa zawarcia takiego paktu rozwiązana była podobno podczas ostatniego mediolańskiego spotkania między min. Ciano a Rustu Arasem.

Unia celna między Bułgarią a Jugosławią?

Paryż, 6 lutego (PAT). „Le Matin" zamieszcza depeszę z Białogrodu donoszącą, iż w czasie ostatniej rozmowy z min. Rustu Arasem premier Stojadinowicz poinformować miał tureckiego ministra spraw zagranicznych **o rokowaniach jugosłowiańsko-bułgarskich w sprawie zawarcia unii celnej między obu krajami.** Rokowania te miały doprowadzić do pozytywnych rezultatów, tak, iż wkrótce należy oczekiwać podpisania układu.

Nowa konstytucja turecka

Ankara 6 lutego (PAT). Wielkie zgromadzenie narodowe uchwaliło w piątek, na wniosek premiera, doniosłą **zmianę konstytucji tureckiej.** 6 podstawowych zasad ludowej partii republikańskiej: republikanizm, nacjonalizm, demokratyzm, państwowość, laicyzm i rewolucyjność objętych zostało postanowieniami konstytucji. W ten sposób urzeczywistniono całkowitą fuzję między Ludową Partią Republikańską a państwem.

Nowi ambasadorowie W. Brytanii w Paryżu i Berlinie

Londyn 6 lutego (PAT). Dotychczasowy ambasador brytyjski w Argentynie i poseł w Paragwaju **sir Neville Heyrick Henderson, mianowany został ambasadorem w Berlinie na miejsce sir Erika Phippsa, który z dniem 1 kwietnia obejmuje stanowisko ambasadora w Paryżu.**

Rokowania handlowe polsko-francuskie

Warszawa, 6 lutego (Telef.). Dobiegają końca **rokowania handlowe między Polską a Francją.** Rokowania dotyczą ułatwień turystycznych między obu krajami. **Jest to szczególnie aktualne ze względu na wyjazdy latem na wystawę światową w Paryżu.**

Turystyka polska do Francji zrównoważona będzie dodatkowym eksportem z Polski artykułów rolniczych i przemysłowych. Ustalono, że ruch turystyczny na wystawę światową kierowany będzie przeważnie drogą morską z Gdyni na polskich statkach. Wobec ograniczeń dewizowych, polscy obywatele, wyjeżdżający do Francji, będą mogli nabywać za złote polskie odpowiednie czeki na franki francuskie, które będą wypłacane po przybyciu do Francji.

———ooOoo———

P. Mackiewicz wygrał sprawę z red. „Polski Zachodniej"

Katowice, 6. 2. (Tel.). Przed Sądem Okr zapadł wyrok w procesie o zniewagę w druku z oskarżenia redaktora „Słowa" wileńskiego p. Mackiewicza przeciwko redaktorowi „Polski Zachodniej" Cholewie. Redaktor Cholewa skazany został na 6 tygodni aresztu i 150 zł. grzywny.

Polityczne znaczenie projektu Roosevelta
zreformowania Sądu Najwyższego

Waszyngton, 6. 2. (PAT). Przedstawiony w dniu wczorajszym przez prezydenta Roosevelta kongresowi **projekt reformy sądownictwa**, stanowi pierwszy wysiłek administracji w kierunku rozwiązania kwestii **wzajemnego stosunku pomiędzy władzą sądową i ustawodawczą**. Możność mianowania **w Sądzie Najwyższym sędziego zapasowego dla sędziów mających powyżej 70 lat, pozwoli prezydentowi stworzyć w łonie sądu nową większość, a kongres będzie mógł w ten sposób uchwalać nowe ustawy, reorganizujące administrację kraju bez obawy, że decyzje jego zniweczone zostaną przez późniejsze postanowienia Sądu Najwyższego.**

Prezydent Roosevelt będzie mógł, nie przekraczając liczby 15, dodać na każdych 6 sędziów powyżej lat 70 sędziego zapasowego. Wobec tego, iż sędziowie mianowani są dożywotnie, reforma ta zapewni na dłuższy czas większość liberalną w Sądzie Najwyższym i uspokoi obawy niektórych demokratów, że w razie dojścia do władzy po prezydencie Roosevelcie innych stronnictw, sparaliżowane zostaną reformy, wprowadzone przez rząd demokratyczny. Proponowaną obecnie reformę uważają tu za jedno z najdonioślejszych posunięć Roosevelta. Podkreślają również znaczenie kwestii pierwszeństwa przy rozstrzyganiu spraw o charakterze konstytucyjnym. Dotychczas rząd i kongres nie wiedziały, kiedy Sąd Najwyższy wyda decyzję dotyczącą uchwalanych ustaw. Zamierzona reforma prawdopodobnie wywoła poważną opozycję, zwłaszcza w senacie, lecz większość demokratyczna, jak się zdaje, nie załamie się na tej sprawie, która stanowi jakby klamrę demokratycznej kampanii wyborczej.

Londyn, 6. 2. (PAT). Reuter donosi **z Nowego Jorku, że ostatnie projekty prezydenta Roosevelta spadły na arenę polityczną jak bomba.** Konserwatyści, którzy liczyli na Sąd Najwyższy, że uratuje on ich sprawy przed tym, co uważają za wybryk „New Deal", nie zawahali się odrzucić propozycje „dyktatorskie". Nawet wśród zwolenników Roosevelta nie ma jednomyślności i entuzjazmu. Bill został już wniesiony do Izby Reprezentantów. Demokrata Boland przewiduje, iż ustawa wywoła wielką dyskusję, w końcu jednak będzie przyjęta.

Czy odbędzie się referendum

Nowy Jork, 6 lutego. (PAT). B. prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover bardzo szeroko krytykuje projekty prezydenta Roosevelta, oświadczając, iż chodzi tu o **usiłowanie rządu objęcia kontroli nad Sądem Najwyższym** i podporządkowanie sądu władzy wykonawczej. „**Kwestia ta — powiedział Hoover —** dotyczy samych podstaw naszej formy rządów i wychodzi poza politykę partyj. Cały naród powinien być wezwany do wypowiedzenia się drogą referendum w sprawie poprawki do konstytucji". Depesze z Waszyngtonu potwierdzają, że przeciwnicy reformy wystąpią o przeprowadzenie referendum.

Budżet Min. Spraw Wojskowych

Warszawa, 6. 2. (PAT). Senacka komisja budżetowa w obecności ministra gen. Kasprzyckiego, wiceministra gen. Głuchowskiego i gen. Litwinowicza oraz wyższych oficerów, przystąpiła na dzisiejszym posiedzeniu do obrad nad preliminarzem budżetowym M. S. Wojsk. Obszerny referat wygłosił sen. gen. **Osiński**. Podkreślił on m. in., że **budżet M. S. Wojsk na rok 1937/38 został przedstawiony w formie odmiennej** od lat poprzednich, bez szczegółowego wyliczenia projektowanych wydatków. W sumie ogólnej wydatki przewiduje się na 768 milionów. Kwota ta nie zmienia się od lat czterech. Budżet podzielony jest na dwa działy: wydatki stałe i niestałe. Wydatki stałe wynoszą 569.280.000. Ze strony M. S. Wojsk robiony jest ogromny wysiłek, aby armia polska przedstawiała się jak najlepiej zarówno pod względem bytowania codziennego jak i zaopatrzenia go w środki walki. Żołnierz dobrze i ciepło odziany, otrzymuje dobrą i pożywną strawę codzienną, ma zapewniony odpoczynek fizyczny i duchowy w ciepło i odpowiednio zaopatrzonych koszarach i świetlicach żołnierskich, ma należytą opiekę wychowawczą, wyrażającą się nie tylko w zwalczaniu analfabetyzmu i wpajaniu weń wiedzy ogólnej, ale i na wyrobieniu z niego dobrego obywatela i wzbudzenia w nim zamiłowania do pracy i dyscypliny społecznej. M. S. Wojsk. poza przygotowaniem dobrego, ojczyźnie oddanego żołnierza rezerwisty, stara się z tego żołnierza wychować dobrego obywatela, świadomego swych obowiązków, jakie przypadną mu w udziale w jego codziennym życiu i pracy w niepodległej ojczyźnie. Zadania te armia spełnia bardzo dobrze i za to należy się jej głębokie uznanie i szacunek całego społeczeństwa. Wydatki stałe obejmują utrzymanie, wyposażenie, zaopatrzenie, wydatki polowe, studia, przysposobienia.

Sprawozdawca wnosi o przyjęcie budżetu M. S. Wojsk. w przedłożeniu rządowym, jak to uczyniła już komisja budżetowa Sejmu. Po referacie sen. Osińskiego, przewodniczący zarządził przerwę do godz. 17, zaś członkowie komisji budżetowej na zaproszenie p. ministra spraw wojskowych udali się do państwowych zakładów lotniczych na Okęciu, celem zwiedzenia fabryki silników i fabryki płatowców.

Koncentracyjny atak na Malagę
9 kolumn wojsk narodowych

Rzym, 6. 2. (PAT.) Agencja Stefani donosi **z Avila, że bitwa o Malagę jest w pełnym toku i stanowi pierwszy przykład bitwy manewrowej z szeroko zakrojoną koncepcją taktyczną od samego początku wojny domowej w Hiszpanii. Akcja prowadzona** jest 9 kolumnami wzdłuż 9 linii operacyjnych. **Pierwsza kolumna**, która wyruszyła z Alhama osiągnęła linię Zaffaraya i Venta de Zaffaraya. **Druga kolumna**, posuwająca się z Loya o 60 klm. na północ od Malagi po przekroczeniu przełęczy Ventas de los Alagores na wysokości 1000 mtr. zdobyła w ataku na bagnety wioskę Alfarnate od 45 klm. od Malagi. **Trzecia kolumna**, idąca z Arcidona zajęła wzgórza dokoła Villa Nueva do Trabuco i rozpoczęła bombardowanie tego miasta. **Czwarta kolumna**, dążąca od Antequera podeszła do Villa Nueva z drugiej strony. **Piąta kolumna**, idąca również z Antequera, po zaciekłych walkach zajęła Xolla della Bocca del Asino o 35 klm. od Malagi. **Szósta kolumna**, podążająca także z Antequera posunęła się o 13 klm. w kierunku Doliny Abdalaria. **Siódma kolumna**, idąca z Penabia zbliża się ku Ardelas. Ósma kolumna osiągnęła drogę do Burgos. **Dziewiąta kolumna, posuwająca się wzdłuż wybrzeża znajduje się w pobliżu Fuengirola. — W obecnej chwili wszystkie kolumny powstań cze posuwają się dość szybko naprzód.**

Krwawe starcia na ulicach Barcelony

Perpignan 6 lutego (PAT). **Według nadesłanych tu wiadomości w Barcelonie doszło do gwałtownego starcia między anarchistami a strażą Generalitad. W starciu tym zabitych zostało 26 anarchistów i 6 członków straży. Poza tym 6 przechodniów znajdujących się w tym czasie na ulicy, uległo poranieniu od strzałów karabinowych i rewolwerowych.**

KSIĄŻĘ ABISYŃSKI PRZYBYŁ DO HISZPANII WALCZYĆ PO STRONIE CZERWONYCH.

Walencja 6 lutego (PAT). Abisyński książę Gehvet syn rasa Emerou, jeden z najdoważniejszych wodzów abisyńskich, przybył do Walencji z zamiarem zaciągnięcia się do brygady międzynarodowej. Książę oświadczył: „walczyć w Hiszpanii przeciwko faszyzmowi, to bronić niepodległości mego kraju. — Kraj mój nie chce stać się koloniq Mussoliniego. Lud jak tylko może walczy w dalszym ciągu przeciwko najeźdźcy".

Tajemnicze zwłoki na wybrzeżu Wandei

Paryż, 6 lutego (PAT). Na wybrzeże Wandei od kilku dni morze wyrzuca trupy, przyczym często trupy te związane są ze sobą powrozami. Dziś morze wyrzuciło ciało zabitego na wybrzeże Dendenne pod la Roche sur Son. Drugi trup wypłynął pod Croixdevie. Tajemnicze zwłoki budzą wśród ludności wybrzeża ogromne wrażenie.

Paryż, 6 lutego (PAT). Pod Laroche sur Son znaleziono zwłoki 5-ej osoby z obciętą głową i związanymi rękami.

—o—

Wiceminister Kawecki przeszedł na emeryturę

Warszawa, 6. 2. Podsekretarz stanu dla spraw administracyjnych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych p. Henryk Kawecki, przeszedł z dn. 5 lutego w stan spoczynku z powodu złego stanu zdrowia.

Dyskusja nad projektami inwestycyjnymi

Warszawa, 6 lutego (Telef). W sejmowej komisji budżetowej toczyła się dziś przez cały dzień dyskusja nad planem inwestycyjnym. Kilka poprawek uzgodniono z rządem, zaś referent Sikorski zgłosił kilka rezolucyj. W dyskusji zabrał głos m. in. poseł Starzak, który stwierdził, że plan inwestycyjny nie przynosi istotnej pomocy naszym kolejom. Poseł Sowiński domagał się większej pomocy dla warsztatów rzemieślniczych a nawet stwierdził, że należałoby powołać fachową komisję, któraby specjalnie zajęła się tym zagadnieniem. Poseł Walewski omówił zagadnienia turystyczno-letniskowe i zapytał p. ministra komunikacji, jak się przedstawia sprawa obwałowania Wisły górnej, sum na kanalizację i ochronę wodociągów krakowskich, przebudowy dworca w Krakowie. Poseł Walewski pytał, czy i kiedy rozpoczęte zostaną prace elektryfikacyjne w Porąbce, budowa drogi Kraków — Zakopane, budowa linii kolejowej Nowy Targ — Szczawnica — Nowy Sącz i Kraków — Myślenice Zakopane.

POTRZEBY ZIEM POŁUDNIOWO-WSCHODN

Poseł Wojciechowski ustosunkowując się pozytywnie do całości przedłożenia rządowego, jako przedstawiciel ziem południowo-wschodnich, zwraca uwagę na widoczne pokrzywdzenie tych ziem w ogólnej polityce gospodarczej państwa. Potrzeby tych ziem są ogromne. Według obliczeń grupy posłów ziem południowo-wschodnich, na samą budowę dróg na tych terenach potrzeba byłoby 72 miliony złotych, tym czasem plan inwestycyjny przewiduje w pierwszym roku swej realizacji zaledwie 1.220.000 zł. Na regulację rzek po trzeba 24.5 miln. zł., a plan przewiduje zaledwie 250.000 zł. itp.

POTRZEBA DECENTRALIZACJI.

Pos. Kamiński, uprzedzając, że nie powoduj nim żadne złośliwości w stosunku do rządu, wysuwa wobec przedłożonego planu inwestycyjnego szereg zasadniczych zastrzeżeń. Położenie Polski jest tego rodzaju, że okręgi przemysłowe znajdują się tuż na zachodniej granicy, okręgi surowcowe zaś częściowo w Polsce zachodniej, i częściowo w południowej. Natomiast okręgi żywicielskie znajdują się i na zachodzie i na wschodzie. Ta jednostronność i łatwość sparaliżowania podczas ewentualnego ataku nieprzyjacielskiego całego naszego życia gospodarczego, nie została należycie w planie inwestycyjnym uwzględniona. Jeżeli chodzi o przyszłość, to mówca uważa za zagadnienie palące decentralizację okręgów przemysłowych, żywnościowych i surowcowych.

Co zrobić z świadczeniami na bezrobotnych

Pos. Pacholczyk poruszył zagadnienie bezrobocia. Mówca sądzi, że zbiórki w roku przyszłym na pomoc i dożywianie bezrobotnych nie da się przeprowadzić. Należałoby się zastanowić nad inną formą pomocy. Chodziłoby o to, ażeby upowszechnić świadczenia na Fundusz Pracy przez to, że wpoiłoby się w szerokie masy przekonanie, iż świadczenia te nie idą na pomoc konsumcyjną dla bezrobotnych, lecz na wykonanie pewnych prac gospodarczych.

Kwestia gazyfikacji kraju

Pos. Kozicki zajął się sprawą gazyfikacji kraju, zaznaczając, że obecny plan gazyfikacji oparty został na jednym źródle gazowym, leżącym na siodle geologicznym Jasło Krosno. Jest to rzecz niebezpieczna. **Należy gazyfikację oprzeć na całym szeregu źródeł.** Są dwa rodzaje złóż gazowych: jedne oparte są na tzw. złożu ropnym, a drugie mają gaz suchy, który jest właściwie czystym metanem. Mówca zwraca uwagę p. ministra przemysłu, że jeżeli chce oprzeć przemysł o gaz, to musi mieć zupełną pewność, że gazu nie zabraknie. W planie 4-letnim musi być przewidziana budowa połączenia znanych źródeł gazowych conajmniej aż do Daszawy. Daszawa jest tym źródłem, które Amerykanie uważają za najpewniejsze. Ma ona zupełnie suchy gaz. **Eksploatacja trwa już szereg lat i nie ma żadnej różnicy w ciśnieniu.** Jeżeliby przewidziana była budowa gazociągu od Daszawy do zachodu, to przemysłowcy mogliby na tym terenie dokonywać wierceń spokojni o możliwość zbytu gazu.

Rokowania Rzeszy z W. Brytanią
na temat kolonii

Berlin, 6 lutego (PAT). **Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Londynu, że ambasador von Ribbentrop w najbliższym czasie rozpocznie rokowania z rządem W. Brytanii w sprawie zwrotu byłych kolonii niemieckich.** Przypuszczają, że von Ribbentrop rozpocznie rozmowy w tej sprawie z lordem **Halifaxem**, zastępującym bawiącego na urlopie min. **Edena**. Ambasador niemiecki będzie usiłował w pierwszym rzędzie uzyskać od rządu brytyjskiego uznania zasady słuszności pretensji kolonialnych Rzeszy.

Groźny pożar fabryki w Łodzi

Łódź, 6 lutego (PAT). Dzisiaj rano wybuchł groźny pożar w zabudowaniach fabrycznych Ludwika Hauka przy ul. Sienkiewicza L. 113. W chwili przybycia straży pożarnej 3-piętrowy budynek fabryki „Lorenc i Hauk" stał już w płomieniach, które objęły trzecie piętro oraz dach i zaczęły się przerzucać na sąsiedni budynek, w którym znajduje się przędzalnia i tkalnia.

Do akcji ratowniczej przystąpiło 8 oddziałów straży pożarnej, które po czterogodzinnej pracy opanowały sytuację. Dogaszanie zgliszcz trwało do godzin popołudniowych. **Straży udało się uratować całkowicie parter i pierwsze piętro oraz trzypiętrowy gmach sąsiedni. — Przyczyną pożaru mogło być zatarcie łożyska i zapalenie się kurzu na maszynie.**

Ogień wybuchł w chwili, gdy w fabryce znajdowała się nieznaczna liczba robotników. Kilkuset robotników wskutek pożaru straciło warsztaty pracy. Częściowo będą oni zatrudnieni w oddziałach, które nie uległy spaleniu. Straty wynoszą **według prowizorycznych obliczeń 300.000 złotych.**

We wtorek plenarne posiedzenie Sejmu

Warszawa, 6. 2. (PAT). Marszałek Sejmu p. Car zwołał plenarne posiedzenie Sejmu na dzień 9 lutego r. b. na godzinę 10.

Porządek dzienny posiedzenia plenarnego sejmu dn. 9 bm. przewiduje pierwsze czytanie kilku rządowych projektów ustaw oraz ustaw zgłoszonych przez posłów i debatę nad projektami ustaw, uchwalonymi ostatnio w komisjach, **m. in. nad projektami ustaw o dotacjach na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, o inwestycjach z funduszów państwowych na 1937 r. oraz nad projektem ustawy złożonym przez posła J. Dudzińskiego w sprawie zmiany dekretu Prezydenta R. P. o państwowym gospodarstwie leśnym.**

Aresztowanie ks. Stachnika, przywódcy centrum w Gdańsku

Gdańsk 6 lutego. (PAT) Gdańska policja aresztowała przywódcę Stronnictwa Centrowego posła księdza dr. Stachnika. Ponieważ przywódca Stronnictwa Niemiecko-Narodowego dr. Blavier oraz przywódca Partii Socjalistycznej poseł Brill znajdują się już od kilku tygodni w areszcie ochronnym, po za komunistami, wszyscy przywódcy stronnictw opozycyjnych przebywają obecnie w więzieniu. Poseł dr. Stachnik został aresztowany bez wydania go policji przez Volkstag.

—ooo—

ZGON PROF. J. SYPNIEWSKIEGO.

Poznań, 6. 2. (PAT). W dniu dzisiejszym zmarł ś. p. dr Józef Sypniewski, profesor nadzw. szczegółowej uprawy roli i roślin na Wydziale Rolniczo-Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego.

Masoneria a Kongres Stronnictwa Ludowego

Z kół dobrze poinformowanych otrzymaliśmy następujące ciekawe i aktualne uwagi. Red. „Gł. N.".

Kongres Stronnictwa Ludowego wzbudził niezwykłe zainteresowanie i omawiano go w całej polskiej prasie z różnego punktu widzenia. Nie poruszono jednak stosunku masonerii do niego, a przecież trudno przypuścić, by ona nim się nie interesowała.

Masoneria wywiera pewien — co prawda coraz słabszy — wpływ na potężne stronnictwo chłopskie przez niektórych inteligentów z dawnego „Wyzwolenia", którzy, z okazji połączenia stronnictw chłopskich, powyznaczali sobie wcale ważne stanowiska w zjednoczonym stronnictwie ludowym. Przynależność swoją do masonerii maskują oni oczywiście jak najstaranniej, znając religijność ogromnej większości chłopów. Umieszczają nawet od czasu do czasu — dla zamydlenia czu chłopom — w niektórych pismach notaty, wyrażające oburzenie, iż „klerykali" lub „faszyści" pomawiają tego lub owego z nich o masonerię. Nigdy jednak żaden z tych panów nie oświadczył sam publicznie, iż masonem nie był lub nie jest. Tymczasem nie tylko pogłoski, ale i fakta przemawiają za czymś wręcz przeciwnym.

ZJAZD MASONERII W PRADZE.

Jesienią ub. r. przyniosła część prasy wiadomość o zjeździe masońskim w Pradze, na którym żydowscy członkowie lóż mieli podnosić ciężkie żale z powodu ospałości i braku energii „braci" z lóż polskich wobec coraz silniejszego ruchu antysemickiego w Polsce. Pod naciskiem delegatów żydowskich postanowiono ożywić działalność lóż polskich w kierunku wzmożenia walki z „klerykalizmem", „faszyzmem" i „antysemityzmem" — co w rzeczywistości oznacza częstokroć walkę z religią, nacjonalizmem i dążeniem do wyzwolenia się spod przemożnych wpływów żydowskich na wszystkich polach życia ekonomicznego, politycznego i kulturalnego. Postanowiono dalej ponowić starania o utworzenie „Frontu Ludowego", wreszcie założyć nowe pisma, które by celom tym służyły.

W październiku ub. r. powstało nowe pismo codzienne, „Dziennik Popularny", służące wybitnie właśnie tym celom, założone przez p. Muskatenblütha i tow. Zaraz w pierwszych tygodniach istnienia tego pisma, w numerze z 5 listopada 1936, umieścił w nim p. Thugutt wywiad. Pisze w nim o kwestii żydowskiej dosłownie: „Stoimy na gruncie konstytucji 1921 r., to znaczy jesteśmy za całkowitym równouprawnieniem obywatelskim wszystkich narodowości w Polsce. Jesteśmy przeciwnikami zwierzęcych gwałtów, bardziej szkodliwych dla moralności Polaków, aniżeli dla stanu posiadania żydów. Pomysł przymusowego wysiedlania żydów jest absurdem". Niewiadomo w czyim imieniu przemawiał p. Thugutt, mówiąc w liczbie mnogiej. W każdym razie prezes kongresu Stronnictwa Ludowego powinien był znaleźć także słowa o winach żydów wobec społeczeństwa polskiego, o panujących wśród nich prądach komunistycznych i syjonistycznych, godzących w interesy państwa polskiego, o konieczności emigracji nadmiaru ludności żydowskiej, którą uznają już nawet i działacze żydowscy itd. Dla p. Thugutta istnieje jednak — podobnie, jak i dla uczestników wspomnianego zjazdu masońskiego — tylko jedna strona kwestii żydowskiej: nakazana walka z antysemityzmem.

Utworzenie „Frontu Ludowego" wraz z komunistami jest na razie rzeczą nie do przeprowadzenia w Polsce. Większość delegatów Stronnictwa Ludowego już na kongresie w grudniu 1935 odrzuciła projekt takiego frontu. Polscy „bracia w fartuszkach" wiedzieli dobrze, iż teraz szkoda nawet o nim mówić. Dążeniem ich było utworzenie na razie skromniejszego frontu: ludowców z socjalistami. Odezwały się za nim głosy i z drugiej strony „barykady", dawnych towarzyszy z lóż i z „Wyzwolenia", domagając się, m. in. i w „Kurierze Porannym", t. zw. frontu demokratycznego, którego trzonem mieli by być socjaliści i ludowcy, sanacyjni i opozycyjni.

Otwierając kongres, oświadczył się prezes Thugutt w swoim przemówieniu wyraźnie za możliwością współpracy tylko z PPS Uczynił to oczywiście wbrew życzeniom większości zarządu stronnictwa, którego imieniem przemawiał marsz. Rataj, zaznaczając w żywo oklaskiwanym przemówieniu, zupełną samodzielność polityki stronnictwa, dalej wbrew woli delegatów, którzy to oświadczenie prezesa kongresu przyjęli wymownym milczeniem, wreszcie wbrew zdaniu doświadczonego, prawdziwego przywódcy stronnictwa, który przed samym kongresem ogłosił swój pogląd na tę kwestię: „Nie jest ani zadaniem, ani interesem chłopów zaprzysięganie się komukolwiek na prawo lub lewo, bo oni mają własną drogę, interesem Polski i własnym podyktowaną". Widocznie inne, tajemnicze czynniki, nie mające ze Stronnictwem Ludowym nic wspólnego, wpływały tu na decyzję prezesa kongresu.

PRZYJACIELE P. THUGUTTA.

Przed kongresem zapowiadano, że nie będą dopuszczeni goście, ani nawet dziennikarze. W rzeczywistości na 383 delegatów stronnictwa było 240 gości, jak zaznacza zbliżony do p. Thugutta „Dziennik Popularny", „z prowincji". Na prawdę zaś byli to prawie wyłącznie goście z Warszawy. Była grupka adwokatów warszawskich, związanych posagami, interesami, zastępstwami w różnych instytucjach finansowych, współpracą w Lidze Praw Człowieka, z żydami — znanych w Warszawie w ostatnich czasach z tego, iż w czasie zajść w adwokaturze warszawskiej, stanęli po stronie żydowskiej. — Wśród gości znajdował się adwokat Szumański, obrońca Szulima Leski, mordercy chłopa polskiego, Stanisława Wieśniaka, głośny ze swoich wystąpień w procesie przytyckim, który pierwszy zajścia w Przytyku określił jako „pogrom", czego przecież i adwokaci żydzi nie czynili. Szczęściem dla niego, że delegaci chłopscy na kongres nie wiedzieli o obecności takiego gościa.

Nauczeni doświadczeniem na poprzednim kongresie, kiedy to goście p. Thugutta, rozprószywszy się po całej sali, agitowali za „frontem ludowym", mieszali się do obrad, głosowali, a nawet przemawiali, tym razem delegaci zażądali kategorycznie, by gości umieszczono osobno. Radzi nie radzi, musieli się przenieść do wyznaczonych im miejsc i spokojnie się zachowywać. Wobec znacznej liczby obcych, toczyły się obrady, jak na zgromadzeniu publicznym, niemal dla każdego dostępnym.

Prezes Thugutt powołał do prezydium kongresu 4 członków b. „Wyzwolenia" i jednego członka b. „Piasta". Jako swojego zastępcę powołał b. posła Putka. Wobec głośnych występów p. Putka przed kongresem (wywiad udzielony ag. „Echo"), rozpowszechnionym było mniemanie, iż dąży on śladami Waleronów, Malinowskich, Langerów itp. do nowego rozłamu w stronnictwie. To też powołanie go do prezydium kongresu wywołało protesty. P. Putek jednak pokładanych w nim nadziei rozłamu nie spełnił. Siedział cicho, nawet głosu nie zabrał. Zresztą nastroje delegatów chłopskich były tego rodzaju, że, jeżeli ktokolwiek miał rzeczywiście zamiary wywołania rozłamu, to wolał raczej ich nie ujawniać.

Nastroje te objawiały się w żywiołowych wprost manifestacjach na cześć nieobecnego przywódcy; — w zagłuszeniu okrzykami przemówienia komunisty, którego omal nie ściągnięto z trybuny, a wreszcie skłoniono do opuszczenia zebrania; — w hucznym oklaskiwaniu mówców, którzy kwestię żydowską zupełnie inaczej ujmowali, aniżeli to był uczynił prezes kongresu w swoim wywiadzie.

Drobna grupka, uchodząca za masońską, skupiająca się koło p. Thugutta, która jeszcze przed kongresem chlubiła się, że ona rządzi masą chłopską i twierdziła, że z jej nieobecnym przywódcą nie ma się co liczyć tym razem na kongresie nie odgrywała prawie żadnej roli, a najbardziej wymowni jej członkowie — milczeli.

OBSERWATOR.

Przegląd prasy...

„Socjalizm i wolność"

„Kurier Warszawski" zastanawia się nad ostatnim kongresem PPS i pisze:

„Nie mamy zamiaru rozważać szczegółowo przebiegu kongresu Polskiej Partii Socjalistycznej, zakończonego przed kilku dniami w Radomiu. Jesteśmy również dalecy od chęci komentowania ustalonych tam zasad i wskazówek, udzielonych władzom wykonawczym stronnictwa, gdyż są to sprawy wewnętrzne ugrupowania politycznego, które stanowi świat dla siebie zamknięty, oparty na doktrynie, uznawanej przez jego zwolenników za dogmat, a tym samym mało dostępny i nie łatwy do zrozumienia dla ludzi, których poglądy polityczne nie opierają się na wierze w nieomylność twórców doktryny?

Kongres Polskiej Partii Socjalistycznej, kładąc nieunikniony akcent na ostatnim przymiotniku swej nazwy oficjalnej, musiał, z natury rzeczy, oświadczyć, że założeniem programu stronnictwa jest socjalizm. Jest to w zupełnym porządku, i, jak sądzimy, nie wymagało przypomnienia. Ale w jaki sposób drugą podstawą tegoż samego programu ma być „wolność", tego nie podjęlibyśmy się wyjaśnić.

Powiedzmy jednak, że wolność socjalistyczna zarezerwowana jest dla pewnych grup społecznych i że w tym rozumieniu może się ona pogodzić, już to z dyktaturą, dla „przełamania sił reakcji i faszyzmu wszelkimi rozporządzalnymi środkami", zgodnie z poglądem poprzedniego kongresu PPS, już to z marzeniem o państwie, które „może przełamać skutecznie opór ze strony klas dzisiaj panujących", co się wydaje niezbędne kongresowi radomskiemu. Ale w **takim razie, jak połączyć z tym wszystkim proklamowaną w Radomiu „demokrację"?** P. M. Niedziałkowski, który z ramienia komisji programowej ogłosił, że „dwa są założenia nowego programu: **socjalizm i wolność"**, a następnie stwierdził, że „wolność oznacza demokracje", — podjął zadanie niezwykle skomplikowane i żaden najświetniejszy retor starożytności, ani średniowieczny scholasta, nie zgodziłby się na suflera w tak trudnej sytuacji".

Zza kulis P. P. S.

Ciekawe informacje o tarciach w PPS i o wpływach żydowskich w ruchu socjalistycznym zamieszcza „ABC":

„Zza kulis kongresu PPS przedostaje się coraz więcej ciekawych wiadomości, charakteryzujących atmosferę, w jakiej ten kongres się odbywał. W loży prasowej pełno było **dziennikarzy żydów, którzy kłócili się o miejsca w żargonie**. W momencie najbardziej gorącego sporu, o jakiś fotel, do loży prasowej podeszła żona pos. Ciołkosza, wołając: „To jest kongres Polskiej Partii Socjalistycznej, moglibyście się kłócić przynajmniej po polsku, a nie w żargonie". W tym momencie na sali odezwały się oklaski i okrzyki: Precz z żargonem!

„Dzisiejszy „Robotnik" przyniósł przemówienie jednego z redaktorów „Dziennika Popularnego" **b. pos. Dubois, który wyraźnie nawoływał do stworzenia jednego frontu z komunistami do walki z „faszyzmem", podkreślając, że „teraz nie czas jest na rozprawę z komuną".**

Zarówno „Robotnik", jak i „Dziennik Popularny" przemilczały uchwałę kongresu, zakazującą członkom partii redagowania pism, nie wydawanych przez partię. **Uchwała ta godzi w osoby pp. Barlickiego i Dubois, redaktorów „Dziennika Popularnego".**

W wykonaniu tej uchwały krakowski okręg PPS zażądał już od redaktora krakowskiego oddziału „Dziennika Popularnego" ustąpienia z tego pisma.

A więc pp. Dubois i Barlicki będą musieli albo ustąpić z „Dziennika Popularnego" albo zrobić wyraźny rozłam w partii. W pierwszym wypadku redakcję „Dziennika Popularnego" obejmą niepodzielnie p. **Muszkatenblitt i Natanson.**

W każdym razie wszystko wskazuje na to, że PPS coraz bardziej trzeszczy. Lada moment a rozleci się na dwie części".

Masoneria a harcerstwo polskie

W styczniowej „Strażnicy Harcerskiej" zwraca ks. prałat Józef Prądzyński uwagę na niepokojące przejawy w wychowaniu harcerskim:

„Coraz wyraźniej ustala się pogląd, że ludzie **z poza harcerstwa stojący pod wpływem masonerii, którzy często wyszli z socjalizmu i ateizmu, pracują pilnie nad zmianą katolickiego i narodowego oblicza harcerstwa.** Rzecz jasna — dzieje się to bardzo oględnie i ostrożnie. Mądrze starają się wysuwać nazwiska i ludzi, mających za sobą kapitał pewnego zaufania, albo z urzędu, albo z innej lepszej przeszłości.

Pod osłoną takiego parawanu przebudowuje się w pośpiesznym tempie zasadnicze podstawy ustroju harcerskiego. Ideałem pewnych kół, na razie skrzętnie tajonym, jest więcej **umiędzynarodowić ruch harcerski i zetrzeć z niego wyraźnie znamię katolickie**. Wszelkie masy harcerskie nie zdają sobie często z tego sprawy, bo ostrożnie zostawia się pozory".

Po czterech latach rządów Hitlera

III. „WALKA O HONOR I RÓWNOŚĆ PRAW RZESZY".

Pod względem zewnętrzno - politycznym cztery ostatnie lata były dla Niemiec, **używając** określenia samego kanclerza, okresem **„walki o honor i równość praw Rzeszy"**. Walkę tę przeprowadził Hitler **drogą aktów jednostronnych**, do których wybierał najwłaściwszy moment i które starannie uprzednio przygotowywał. Na drodze tej, którą sam określił w swej ostatniej mowie jako najtrudniejsze z dotychczasowych zadań swego życia, osiągnął Hitler pełny sukces, który mu zjednał w dużej mierze liczne rzesze tych Niemców, którzy byli i są krytycznie usposobieni do ruchu narodowo-socjalistycznego. Wyrazem tego może być ostatni plebiscyt wyborczy w Rzeszy z dnia 29 marca ub. r., zarządzony bezpośrednio po remilitaryzacji Nadrenii i po przywróceniu „pełnej suwerenności wojskowej Rzeszy". Za Hitlerem padło wówczas przeszło 44 miliony głosów, co stanowi nigdzie i nigdy nienotowany rekord 97,8 procent ogółu uprawnionych do głosowania, a 98.9 procent głosujących!

W przeciwstawieniu do wszystkich rządów Rzeszy Weimarskiej, a nawet w częściowym przeciwstawieniu do poglądów wyrażonych w „Mein Kampf", Hitler po dojściu do władzy zaprzestał propagandy rewizjonistycznej w stosunku do granic Rzeszy i **odsunął na bok zagadnienie rewindykacyj terytorialnych na wschodzie (n i g d y jednak nie oświadczając, że się ich wyrzeka całkowicie**, jak to kilkakrotnie zadeklarował w stosunku do zachodu). **Natomiast podjął Hitler dzieło odbudowy siły zbrojnej Rzeszy i wyzwolenia jej z wszystkich** — poza terytorialnymi — **klauzul traktatu wersalskiego.**

Etapy na tej drodze to: Wycofanie się Niemiec z Ligi Narodów i z Konferencji Rozbrojeniowej dn. 14 października 1933 r. Wprowadzenie powszechnej służby wojskowej i zakazanych rodzajów broni dn. 16 marca 1935 r. Remilitaryzacja Nadrenii i wypowiedzenie traktatu lokarneńskiego dn. 7 marca 1936 r. Wypowiedzenie klauzul wodnych traktatu wersalskiego dn. 14 listopada 1936 r. Wreszcie w ostatniej mowie w Reichstagu (30 stycznia br.) oświadczył Hitler, że „uroczyście wycofuje podpis wymuszony na słabym rządzie" spod 231 artykułu traktatu wersalskiego, stwierdzającego, że Niemcy spowodowały wybuch wojny światowej. Jednocześnie oświadczył, że znosi ostatecznie ustawy, wprowadzone w życie 1 września 1924 roku pod naciskiem mocarstw, o międzynarodowym składzie rady nadzorczej Banku Rzeszy i o międzynarodowym towarzystwie akcyjnym do administracji kolei Rzeszy. Ustawy te w praktyce straciły moc obowiązującą już wcześniej.

Ostatnia mowa kanclerza Hitlera zawierała też znamienne oświadczenie, że z tą chwilą **uważa on „walkę o honor i równość praw Rzeszy"** za **zakończoną i okres t. zw. niespodzianek (Ueberraschungen) za zamknięty.**

Jednym z podstawowych punktów programu zakreślonego w „Mein Kampf" było **zjednoczenie wszystkich Niemców.** Na tym polu ma kanclerz Hitler do zanotowania sukces w postaci zwycięstwa w plebiscycie **w zagłębiu Saary** (13 stycznia 1935), w wyniku którego Saara powróciła do Niemiec. W tym samym roku (dn. 29 września) odnieśli też Niemcy (całkowicie opanowani przez ruch hitlerowski) zwycięstwo **w wyborach do sejmiku okręgu Kłajpedy. W Gdańsku** partia narodowo-socjalistyczna również opanowała władzę całkowicie. Natomiast nie powiodła się dotąd polityka zmierzająca do szybkiego „Anschlussu" **z Austrią** lub przynajmniej do opanowania tam władzy przez ruch narodowo-socjalistyczny. Dniem klęski tej polityki, prowadzonej przy pomocy „action directe", był dzień 25 lipca 1934 **r. — nieudały pucz w Wiedniu i mobilizacja** dywizyj włoskich na granicy Brenneru. Kanclerz Hitler zmienił więc metode i w roku ubiegłym doprowadził zarówno do zbliżenia z Austrią (układ z 11 lipca), jak i z Włochami (protokół z 23 października). Jest rzeczą bardzo wątpliwą, by — licząc na daleką metę — planów w stosunku do Austrii wyrzekł się zupełnie.

— — — — — — — — —

Oceniając ogólnie pozycję kanclerza Hitlera po czterech latach sprawowania władzy trzeba stwierdzić, że Hitler świetny wódz partii i genialny demagog z czasów walki o władzę **okazał się również wielkim mężem stanu i realnym politykiem.** Pozycja Hitlera w Niemczech jest dziś wyjątkowa

i nie ma bodaj precedensu w historii nowożytnej Europy. W Niemczech nie ma siły, która by władzy Hitlera mogła zagrozić lub ją osłabić. Samego zaś kanclerza najlepiej charakteryzują jego własne słowa, wypowiedziane przed rokiem podczas jednej z mów: „Co sobie świat o mnie myśli jest mi obojętne. Jestem Niemcem i troszczę się tylko o dobro narodu niemieckiego“.

J. MAK.

Migawki

Uważać nie tylko na „frontony“!

P. Kurator warszawski wyraził opinię, że na frontonach szkół związanych z imieniem Józefa Piłsudskiego powinna być umieszczona dewiza: „Non haberi, sed esse“. Możnaby tę łacińską sentencję przełożyć w ten mniej więcej sposób: „Nie uchodzić za kogoś, lecz być nim w istocie“. Trzeba jednak dodać, że ograniczenie tej dewizy tylko do pewnych szkół wydaje się niesłuszne. Czyżby z efekciarstwem, miało walczyć tylko kilkadziesiąt szkół, a w innych miało się uprawiać — sztukę udawania, święcenia blichtrem?

Wysoki urzędnik szkolny — zdaje się — nie docenił ważności tej dewizy dla wszystkich szkół, które z natury swej pracy muszą walczyć z blichtrem i kultem pięknych pozorów.

Najgorzej jednak byłoby, gdyby ta dewiza miała widnieć tylko na ścianie szkoły, a nie przenikać całej jej roboty. Ostrożnie z robotą „frontonową!“

CAL.

Radio

PONIEDZIAŁEK DNIA 8 LUTEGO 1937.

Program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 11,30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Progr. lok.; 12.40 Dzien. południowy; 12.50 „Puste klasy“ — pogadnka; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.15 Skrzynka językowa; 16.30 Koncert chóru; 16.50 „Co Polska wniosła do kultury“ — odczyt; 17.05 Reportaż muzyczny; 17.50 „Łzy oceanu“ — pogadnka; 18.00 Pogadnka aktualna; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka: Ochrona drzew leśnych przed zwierzyną; 19.00 Audycja żołnierska; 19.30 Muzyka lekka; 20.00 Muzyka taneczna; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka; aktualna; 21.00 Wieczór literacki; 21.30 Słuchowisko „Szczęśliwy połów“; 22.30 Koncert; 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Muzyka z płyt; 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Muzyka lekka z płyt; — 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka z płyt; 15.55 Audycja dla dzieci; 18.20 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dzień następny.

Lwów, godz. 7.25 Program na dzień dzisiejszy; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Muzyka baletowa z płyt (różne utwory); 14.30 Koncert życzeń; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Lwowskie wiad. bieżące; 15.35 Muzyka z płyt 15.55 Pogadanka społeczna; 16.00 Muzyka z płyt; 18.20 Muzyka z płyt; 18.40 „Wasyl Stefanyk“ — pogadanka; 23.00 Muzyka taneczna na płytach.

Warszawa: godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka z płyt; 12.03 Płyty; 15.15 Koncert 15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci; 18.20 Koncert reklamowy; 18.45 Program na jutro; 23.00 Muzyka z płyt.

Katowice, godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Muzyka poranna z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Płyty; 12.03 Płyty; 13.00 Koncert życzeń; 13.20 Muzyka taneczna; 13.58 Wiadom. giełdowe; 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Muzyka z płyt; 18.20 Pogadanka — Zawody narciarskie międzyszkol. klubów śląskich; 18.30 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dzień jutrzejszy.

Hej Krakowie sławne miasto
Ty kuźnico Ducha
Gdy się ozwą twoje dzwony
Cała Polska słucha
Zapatrzona w swoje dzieje
Nowy czyn rozważa...
(Karol Hukan)

Tylko prawdziwe dzieło sztuki może przetrwać wieki

W dalszym ciągu naszej ankiety na temat urbanistycznego uporządkowania krakowskiego Rynku Głównego, zwróciliśmy się z prośbą o opinię w tej sprawie do znakomitego rzeźbiarza Karola **Hukana**, z którym wywiad naszego współpracownika poniżej zamieszczamy.

Chociaż jesteśmy sami, w pracowni panuje natłok niemały. Poza mną, trochę w artystycznym „nieładzie“, Mickiewicz i Słowacki, dalej Chopin, z tyłu Wyspiański i Wit Stwosz, po tym jeszcze inni, znani i nieznani, a nad całym tłumem, Geniusz rozpościerający skrzydła do lotu.

— Prosty zbieg okoliczności — śmieje się mistrz Hukan, odpowiadając na moje nieme zapytanie.

Jeżeli zbieg okoliczności, to bardzo szczęśliwy. Mówimy o tym i owym — sam nie wiedziałem, że jestem taki wymowny — aż wreszcie przypominam sobie istotny cel wizyty. Przecież mamy mówić o Rynku krakowskim i jego urbanistycznych problemach. Pozornie więc o tym, co wszyscy dobrze znają. Pierwsze jednak pytanie, jakie chciałbym sformułować nastręcza wiele trudności, bo, jak przekonuję się, chciałbym dowiedzieć się wszystkiego naraz. A więc: co powinno się z Rynku usunąć, co zmienić, jak urządzić, by pogodzić tę wieżę Babel stylów, gromadzonych na Rynku w ciągu całych stuleci, z ostatecznym wyglądem, w jakim Rynek pozostałby już na zawsze.

— Tylko dzieło sztuki jest w stanie przetrwać całe wieki — odpowiada mistrz Hukan. — Jeżeli, w konkretnym wypadku **chodzi o Rynek krakowski, to rzeźbiły go** wieki i zdecydować się dziś, który ze stylów byłby najodpowiedniejszy, najbardziej właściwy, byłoby trudno, może nawet niewłaściwością. Niemniej jednak, ze względu na charakter i znaczenie Rynku krakowskiego dla całej Polski, zajdzie konieczność zdeklarowania się na jakiś kierunek. Zdaje mi się, że najlepszym wyjściem byłoby oprzeć się o **uproszczony monumentalizm**, jak to z powodzeniem robi Mussolini, przy odbudowie starożytnego Rzymu. Istnieje ku temu wiele racyj. Nie tylko dlatego, że Rynek krakowski da się przyrównać do pl. św. Marka w Wenecji i pl. Weneckiego w Rzymie, przy czym z pierwszym łączy go wyraźne powinowactwo (niejako) fizyczne, z drugim duchowe, nie tylko ze względu na samo przeznaczenie Rynku, który był, jest i będzie wielkim Forum życia narodowego, ale przede wszystkim dlatego, że Kraków od samego początku budowano z tak imponującym rozmachem i na tak wielką skalę, że zejście z tej „drogi olbrzymów“ wydaje mi się nawet niemożliwem. Wiele, szczególniej w XIX wieku popsuto, wiele fasad zniszczono bezpowrotnie, ale to co przetrwało jest tak wspaniałe, jak wspaniałym jest każde dzieło sztuki. Rynek sam, jako plac czyni niezapomniane wrażenie. Gdy po dłuższym pobycie w Warszawie znalazłem się na Rynku krakowskim, miałem wrażenie, że teraz dopiero przyjechałem do naprawde Wielkiego Miasta. Wielkiego, bo Wiecznego. Ilekroć znajdę się na rogu ulicy Siennej i Rynku i spojrzę na bok „szarej kamienicy“, to wydaje mi się, że to nie Kraków, a starożytny Rzym. Tyle jest surowości i potęgi w tym monumentalnym masywie.

— Więc co zrobić? — zapytuję.

— Sugestyj w tym kierunku jest wiele. Zarząd miejski, jak się to mówi, nie zasypia sprawy. Ostatni konkurs dał dużo pozytywnych wskazań. Rzeczą powołanych jest teraz tworzyć. Zaczynając od kapitalnego zagadnienia, obniżyć poziom Rynku, czy nie, nie ma wątpliwości, że na obniżeniu dna Rynku zyskałyby wszystkie budowle, ale będzie to w praktyce trudniejsza sprawa, niż by się na pozór wydawało. Poza tym trzeba pamiętać, że Rynek jest miejscem wielu obchodów, w czasie których gromadzą się rzesze publiczności i wzgląd na bezpieczeństwo nakazuje unikać stosowania stopni, chyba, że zostaną przewidziane zabezpieczające balustrady. Sam Rynek należy wyłożyć dużymi płytami, jednobarwnymi i bez deseni, przy czym o ile możności w kolorze jasnym. Dalej, jestem za zadrzewieniem Rynku. Osobno trzeba potraktować kościółek św. Wojciecha, który powinien znaleźć schronie nie w wieńcu włoskich topoli (topola włoska „nie zabiera“ architektury, jest smukła), aby zachować jego sielski charakter, osobne in. partie, gdzie najlepiej nadawałyby się lipy. Wieżę Ratuszową powinno się oczyścić z balastu przybudówek, conajwyżej po zachodniej pozostawić loggettę (o charakterze loggiett Sansovino). Także pomysł stałego oltarza po wschodniej stronie wieży jest szczęśliwy. Opowiadam się za przeniesieniem pomnika Mickiewicza do zieleńców miejskich, jestem za usunięciem tramwajów z Rynku, odnośnie zaś studzien, to w każdym razie nie ma miejsca, na cztery studnie. Ratusz i kościółek św. Wojciecha zajmują dwa narożniki, na pozostałych możnaby urządzić niewielkich rozmiarów studzienki. Poważną kwestią są Sukiennice. Co z nimi zrobić? Przywrócić do dawnego wyglądu? Pozostawić? Zdaje mi się, że jeżeli znieść, to chyba środkową część nadbudówek.

— A plac Mariacki? — zapytuję.

— Plac Mariacki? — powtarza mistrz. — Właściwie od niego powinniśmy zacząć, z tej racji, że roboty tu powinny się rozpocząć. Przede wszystkim trzeba go uporządkować tak samo jak Rynek z tym, że płyty jakimi winien być wyłożony mogłyby być w ciemniejszym tonie. W środku placu powinien stanąć pomnik Wita Stwosza ze studzienką, oczywiście niezbyt wielkich rozmiarów, aby harmonizował z nastrojem tego zakątka.

Wywiad jest skończony. Bo wprawdzie jest jeszcze mnóstwo kwestyj, a także ich pochodnych (a Mały Rynek, plac Szczepański?) ale już czas na mnie. Jeszcze jedno, sumujące spojrzenia w głąb pracowni. W mroku, zalegającym pracownię bieleje postać Wita Stwosza, główki najbliższych sąsiadów rzucają głębokie cienie.

— A co z domem Feniksa? — jestem już w drzwiach i nie wiem jaki demon podszepnął mi pytanie.

— Feniks? — ponieważ jest ciemno nie widzę wyrazu twarzy mistrza. — Myślę, że najlepiej byłoby rozpisać osobny konkurs w tym kierunku.

I ja tak myślę, jeżeli wolno mi się w tym kierunku wypowiedzieć.

J. Pr.

J. F. PREUSSNER.

Na Sybir

Otrzymałem wyraźne polecenie, aby na dzień dzisiejszy przygotować „bardzo wesoły“ felieton... Bo to tak dalej kochany panie — powiedział naczelny — być nie może. Wypisuje pan jakieś historyjki o rachunku prawdopodobieństwa, zaczepia pan Bogu ducha winnych zegarmistrzów, wymyśla pan astronoma z Kasprowego Wierchu, a nie widzi pan, że koło nas życie przelewa się bujną strugą, nie stara się pan uchwycić rytmu świata na gorącym uczynku tworzenia.

W ogóle naczelny nakładł mi między uszy, ile wlazło. Wychodząc z jego gabinetu postanowiłem sobie zerwać raz na zawsze z minorowymi tematami. Co więcej, aby nabrać fantazji, udałem się do kina. Grano tam polski film, stworzony z polskiego surowca, przez polskiego rękodzielnika, dla polskiego konsumenta...

Jeśli, naturalnie, konsument go strawi. Bo ze mną działy się podczas wyświetlania i po tym, niesamowite rzeczy. Nie będę się na ten temat rozpisywał. Powiem tylko, że skoro już powróciłem do domu, za nic nie mogłem wymyśleć nic wesołego. Duch mój wałęsał się po bezkresnych, zaśnieżonych, wertepach Sybiru, myśl moja „czuła się“ jak w sybirskich kajdanach, w pokoju było zimno, jak na Sybirze, za oknami śnieg padał jak na Sybirze, w ogóle czułem się jak Sybirak, któremu kazano iść po raz drugi na polski film p. t.: „Na Sybir!“

Zaczyna się ten film jak w bajce, którą opowiada się dzieciom, aby prędzej zasnęły. Za oknami pada śnieg. Pada i pada, pada tak długo, że w końcu i półślepy człowiek spostrzega, że to nie śnieg pada, tylko wata, ale właśnie na tym polega kino, aby śnieg imitować watą, a watę śniegiem. Po tym razem z aparatem filmowym przedostajemy się przez ścianę syberyjskiego domu do jego wnętrza. Widzimy gromadę ludzi. Jeden gra pod drzwiami na skrzypcach, drugi skrzypi drzwiami pod skrzypcami (czy naodwrót, już nie pamiętam), inny pisze pamiętnik i kaszle, jeszcze inny, nie pisze pamiętnika i także nie kaszle. W ogóle z tym kaszlem to zaczyna się robić na sali niedobrze. Wszyscy przedrzeźniają kaszlącego i kaszlą, a ja czuję, jak koło mnie fruwają całe eskadry nieprzyjacielskich zarazków grypy i prędko połykam dwie pastylki chininy. Po tym robi mi się gorąco, bo Wyrwiczowi wyrywają zęba, po tym robi mi się jeszcze goręcej, bo jest rewolucja, czerwoni strzelają do białych, biali do czerwonych, panuje zgiełk, kryminał, a człowiek siedzi spotniały (zdaje się przez tę chininę), i nie wie się już którzy są biali, a którzy czerwoni, — nie wie się, komu życzyć wiktorii, a komu klęski. Na szczęście „nasi“ wsiadają do pociągu i jadą przez półtora dnia w jedną stronę, po tym przez taki czas w drugą, znajdują się w samym środku rewolucji, znowu strzelają, jednego z „naszych“ topią bolszewicy w rzece, tak dokładnie, że pozostaje po nim tylko kołnierz (barani oczywiście) i czapka (również barania). Zjawia się rosyjski generał, któremu udało się „ujść z życiem“, i to zdaje się na przekór intencjom reżysera, bo reżyser mści się na nim chwilę później srogo. Mianowicie każe jednemu z „naszych“ strzelić w generała. „Nasi“ oczywiście są dobrymi strzelcami i generał pada z przestrzeloną czaszką! Nie nie pada! Bo to nie jest byle jaki aktor, którego można tak sobie zastrzelić. To jest Junosza-Stępowski, więc chociaż ma przestrzeloną głowę, rusza naprzód, przytrzymując ręką wylewający się mózg. Mnie się robi czarno przed oczyma, chociaż tam na Syberii jest biało (wata ani przez chwilę nie przestaje padać), więc uciekam ze sali samotrzeć (jeszcze dwie panie ze mną), czując się, jak ten generał, który pewnie jeszcze chodzi z przestrzeloną czaszką. Kto wie, może do dziś dnia nosi kulę w głowie. Nie, nie będę więcej o tym rozmyślał.

I pisz-że w takich warunkach „bardzo wesoły“ felieton!

Coś jednak trzeba by zrobić, aby na przyszłość nie wyświetlano takich „filmów“. — Gdybyśmy byli w tym szczęśliwym położeniu, żeby Syberia należała do nas, moglibyśmy połączyć pożyteczne z przyjemnym. — Mianowicie zesłalibyśmy na kilkanaście lat producentów tego filmu na Sybir, aby tam zapoznali się z miejscowym folklorem. Mogłaby wyniknąć z tego jeszcze jedna korzyść, mianowicie po takiej podróży krajoznawczej przypuszczam, że „naszym“ producentom odechciałoby się „kręcić“. Bo to, co robią, to nic innego, tylko obrzydliwe krętactwo.

—oo—

G. U. F.

W akademickim dodatku berlińskiej „Germanii". pod nazwą „Aussprache der Jugend", z dnia 30 ub. m., ukazał się artykuł: „Młodzież akademicka w Italii", który przynosi ciekawe dane, dotyczące życia ideowo-wychowawczego na uniwersytetach włoskich.

Oto parę wyjątków z tego artykułu.

„... Podobnie jak starsi faszyści, również akademicy zgrupowani w „Faszystowskich Oddziałach Uniwersyteckich", t. zw. G. U. F., noszą faszystowskie uniformy. Oddziały znajdujące się w każdej stolicy prowincji włoskiej pozostają pod kierownictwem „sekretarza", któremu podlega „wicesekretarz" i „dyrektorium" złożone z 5 studentów. Oprócz tego w każdym mieście, które nie ma uniwersytetu, ale w którym mieszka przynajmniej 25 akademików, pracują pododdziały, pod przewodnictwem męża zaufania zależnego bezpośrednio od „sekretarza". Obecnie do „Faszystowskich Oddziałów Uniwersyteckich" należy 63 tysiące akademików, z czego 26 tysięcy przypada na miasta uniwersyteckie, 7 na miasta prowincjonalne i 2 na kolonie. Wszystkie te organizacje podlegają sekretarzowi partii faszystowskiej, który nosi również tytuł „Sekretarza G. U. F.".

Do faszystowskich akademickich organizacyj ideowo-wychowawczych należą również oddziały żeńskie, oddziały studentów zza granicy i młodych doktorów. Cel wychowawczy oddziałów żeńskich nie ogranicza się wcale do socjalnych tylko założeń reżimu. które stawiają przed kobietą, jako najwyższe zadanie, macierzyństwo i utrzymanie rasy — lecz owszem, rozszerza się do intelektualnego kultywowania i pogłębiania tych ideałów Włoszki.

.. Formacje. która podlega G. U. F., tworzą również studenci zza granicy. Liczba ich we Włoszech stale wzrasta. Biorą oni żywy udział we wszelkich imprezach naukowych, artystycznych. czy sportowych, urządzanych przez ich włoskich kolegów.

...Faszystowska młodzież akademicka ma za zadanie, między innymi, intensywną propagandę polityczną, ale specjalnej natury... Ta „polityczna" działalność ogranicza się bowiem do pogłębiania faszystowskich ideałów wychowawczych — ostatecznym zaś celem jest w tym wypadku rzucenie podwalin pod nową, faszystowską kulturę... Tak więc powstał np. „teatr doświadczalny", który ma za zadanie ukazać na scenie wizję nowego życia. Wielu akademików pracuje w ateliers filmowych, skąd wychodzą obrazy o charakterze wychowawczym... Wielu kształci się na dziennikarzy, wydając kilkanaście na wysokim poziomie utrzymanych czasopism uniwersyteckich. A rozwój sportu wśród młodzieży akademickiej zaznaczył się w ostatnich latach szczególnie wielkim postępem.

...Pod okiem G. U. F. działają również stowarzyszenia charytatywne, które np. niosą bezpłatną pomoc lekarską chorym..."

Artykuł powyższy zawiera wiele sympatycznych dygresyj skierowanych pod adresem faszyzmu włoskiego, do którego autor podpisany literami „v. Fr." odnosi się z wielkim, zrozumiałym w dzisiejszych Niemczech, entuzjazmem.

Nasza odpowiedź

Odezwa Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Nowym Jorku do młodzieży polskiej sprawiła nam prawdziwą radość.

Cieszymy się, że nasi Starsi Bracia zza Oceanu uważają za rzecz najważniejszą. iż „w tych poważnych dla Polski chwilach... cały naród winien zjednoczyć siły nie tylko przed napaścią wroga, ale też przed groźniejszą często od niej propagandą".

Młodzież polska zrozumiała to doskonale i stąd wypływa jej zdecydowane i solidarnie manifestowane antyżydowskie stanowisko. Żydzi bowiem znani są u nas jako notoryczni szerzyciele propagandy komunistycznej godzącej w całość i niepodzielność Rzeczypospolitej i usiłującej polskiego robotnika i chłopa pchnąć do bratobójczych walk, aby później oszukanego zakuć w niewolę terroru, jakiej przykładem jest państwo czerwonego cara Stalina.

Bolejemy nad tym, że tu i ówdzie trafiają się ekscesy. Jest to jednak rzecz nieunikniona; gdzie toczy się walka. A walka powtarzamy, nie o byle co, lecz o całość i niepodzielność Rzeczypospolitej.

Duch narodowo-socjalistyczny i jego metody, jak i wszelka, w szczególności rasowa nienawiść, są nam obce. Bo młodzież polska jest i pragnie być szczerze katolicka. Ale miłość do Polski, o której tak pięknie piszecie, nie może być mdłym sentymentem: musi być gorąca i czujna, ofiarna i czynna. Pamiętamy, że raz już przed laty uśpiono nasz naród kołysanką haseł pacyfistycznych i tolerancyjnych, by dokonać na nim zbrodni i rozbiorów.

My dziś nie dopuścimy, by w Polsce rządziła pałka, czy żydowsko-komunistyczna, czy też prusko-hitlerowska.

A wobec nieuczciwej, oczerniającej nas za granicą propagandy, apelujemy do Was, Drodzy Starsi Bracia z Ameryki: Dobre imię Polski i nasze i słuszność sprawy weźmijcie w obronę!

J. M.

— o-0-o —

24 MAJA

TYGODNIK AKADEMICKI

ROK II — Kraków, dnia 7 lutego 1937 r. — NR 6 (9)

JÓZEF MITKOWSKI.

HERBATKI — BALE — MAJÓWKI

to nic cała działalność kół naukowych

— Miałem dziś okropny sen, powiada mi mój przyjaciel.

— Cóż takiego? Rewolucja? Trzęsienie ziemi?

— Gorzej! Śniło mi się, żem się znowu zapisywał na pierwszy rok studiów uniwersyteckich.

Uwierzyłem mu.

Istotnie, jest to okropne wspomnienie. Indeks, świadectwa, karty wpisowe, dziekanat, kwestura, tańczą jakiś dziki taniec w głowie człowieka, który pierwszy raz zetknął się z uniwersytetem. Ale te formalności, to jeszcze stosunkowo nie wiele. Prawdziwe niebezpieczeństwo czyha na studenta dopiero wtedy, gdy usiłuje zorientować się w przedmiocie studiów, wykładach, ćwiczeniach, egzaminach i kollokwiach. Co zrobić się musi, co robić warto, na co szkoda czasu.

Biedny słuchacz straciłby napewno wiele, wiele miesięcy czasu na wyszukanie należytej drogi (o ile by wcześniej nie zwariował). Na szczęście wyciągają do niego rękę koła naukowe i ratują go z toni.

Fachowe informacje o studiach, otrzymywane zwłaszcza w czasie „dyżurów informacyjnych" w okresie wpisów, budzą w nim wdzięczność i zaufanie do jego zawodowej organizacji, skupiającej ludzi o podobnych zamiłowaniach, jak jego. Chętnie wpisuje się do niej i zaczyna rozglądać się powoli z wielkim zaciekawieniem i jeszcze większym (początkowo) szacunkiem:

W pierwszym trymestrze każde szanujące się koło urządza — herbatkę zapoznawczą. Miła, koleżeńska atmosfera. Koleżanki zachwycone, że mogą zatańczyć z profesorami. Koledzy zachwyceni koleżankami. Siódme niebo.

Trudno nie pochwalić, że koło troszczy się pilnie o rozwój życia towarzyskiego.

W drugim trymestrze porządne koło naukowe musi urządzić — bal. Atmosfera wesoła. Jazz. Tango. Rumba. Nieśmiertelny walc. Ludzie bawią się, lub udają rozbawionych. Ktoś odważniejszy po „przerumbowanej" nocy wspomni coś o niesmaku. Ktoś rozsądniejszy nie ma już ochoty pójść kiedykolwiek na rumbo-bal. Ogół jest jednak zadowolony. A deficyt pokrywa (z nadwyżką) komitet honorowy.

Bo bal, to impreza dochodowa. Koło potrzebuje funduszów na cele naukowe.

W trzecim trymestrze majówki. Po roku pracy można przecież choć jeden dzień poświęcić dla wytchnienia na wolnym powietrzu. Więc jazda z miasta do najbliższego lasku!

Jest wesoło, przyjemnie. Ktoś zwichnął nogę, ktoś zginął, ktoś się zakochał — ale wszystko kończy się dobrze. Wszyscy wracają cali i zdrowi na ciele i (na ogół) na umyśle. Rozradowani, zadowoleni.

Bo praca w kole winna się odbywać w miłej atmosferze...

Prawda, że to nie wszystko. (Złośliwy dodałby jeszcze „andrzejki", „mikołajki", kuligi i t. p.).

Koło robi jeszcze więcej. A więc prowadzi bibliotekę, z której korzysta wielu członków. Prowadzi czytelnię czasopism fachowych. Często wydaje skrypta ułatwiające przygotowanie się do egzaminu. (Czasem ułatwiające do tego stopnia, że wyprowadza to z równowagi profesorów). Urządza kursa przygotowawcze przed egzaminami dla własnych członków, ba nawet cykle odczytów z zakresu danego przedmiotu dla maturzystów. Nie jedno (w pierwszym rzędzie n. p. Koło Polonistów) umie postarać się o wybitnych mówców przemawiających na ciekawe tematy.

Słowem, z pobieżnego tego zestawienia widać już. że praca kół naukowych wykazuje poważne pozytywne pozycje. Obok nich jednak występują pewne minusy. zrażające nie jednego do kół naukowych w ogóle.

Razi przede wszystkim wysunięcie na pierwszy plan imprez rozrywkowych, którym poświęca się niewspółmiernie wiele czasu i uwagi. Dalej we wszystkich chyba kołach widać zupełny zanik pracy ściśle naukowej. Biblioteka, czytelnia, kursy, to wszystko wprawdzie służy pośrednio celom naukowym, ale jest jedynie czystej wody działalnością samopomocową. Odczyty zaś i prelekcje na ściśle naukowe tematy wygłaszają nie członkowie koła, studenci, ale z reguły ludzie już po ukończeniu studiów, często profesorowie.

Jakże inna atmosfera panować musiała niegdyś w lwowskim Kole Historyków, gdy rozpoczynało zestawianie bibliografii historycznej, lub w Kole Historyków U. J., gdy wahano się, czy rozpocząć wypożyczanie książek w kole, bo to nie była już naukowa działalność!...

Dziś ta ostatnia zepchnięta na szary koniec znikła niemal zupełnie, a samopomocową nawet prześcignęła rozrywkowa. Porządek ich został więc całkowicie odwrócony.

Jakież są tego przyczyny?

A no, „dzisiejsza młodzież".. Tak, wiemy. Ten przebój na każdym dziś śpiewają podwórku.

Przy bliższym natomiast przyjrzeniu się widzimy wyraźnie, że przy dzisiejszej organizacji studiów (system magisterski) pędzącej słuchacza od egzaminu do egzaminu nie jest on w stanie w czasie studiów rozwinąć w swym kole działalności ściśle naukowej. Jeśli nawet odważy się na nią w nieco większym stopniu, niż wymagane minimum. na seminariach, przypłaci to zawsze przedłużeniem czasu studiów, o ile nie posiada fenomenalnych zdolności.

I to jest powód zasadniczy, najważniejszy.

Inne, jak wytworzona tradycja herbatko-balowa (którą w dużej mierze mają na sumieniu koleżanki pragnące, może podświadomie, zabłysnąć zdolnościami gospodyń), dalej brak odpowiedniego przygotowania w szkole średniej, wreszcie nie sprzyjający nauce okres wielkich walk ideowych i społecznych, oraz biedy, w jakiej żyjemy, potęgują go tylko.

Czy mamy więc opuścić ręce?

Chyba nie. Zdaje mi się, że gdyby tyle pracy włożono w ściśle naukową działalność, ile jej wkłada się choćby w same rozrywkowe imprezy. wyniki byłyby nieoczekiwanie piękne. Nikt oczywiście nie myśli walczyć z działalnością samopomocową, czy życiem towarzyskim w kołach naukowych, ale praca ściśle naukowa winna w nich, jeśli nie górować, to przynajmniej wybitnie się zaznaczać.

Na to jednak trzeba zmienić panującą dziś atmosferę, w której człowiek zdradzający aspiracje naukowe uchodzi za wariata. lub przynajmniej dziwaka; i to jeszcze, że na walnych zebraniach kół naukowych o głosach koleżanek rozstrzyga uroda kandydata. a o głosach kolegów — jego przekonania polityczne.

KRONIKA

ŚWIĘTO PATRONALNE S. M. A. U. J. Na dzień 2 lutego przypadło święto patronalne Sodalicji Mar. Akademików U. J. Podczas nabożeństwa odprawionego przez Moderatora, O. Moskałę T. J., zostali przyjęci w poczet sodalisów nowi członkowie.

PORANEK KOLĘD I PASTORAŁEK. Staraniem Związku Promienistego został urządzony w ubiegły wtorek, o godzinie 12, w Sali Niebieskiej Domu Katolickiego — Poranek Kolęd i Pastorałek w wykonaniu Akademickiego Chóru Krakowskiego. Produkcję poprzedziła recytacja, oryginalnie ujęta w formę szkicu literackiego na temat ideologii Związku, wypowiedziana przez jednego z Promienistych.

Program ułożony starannie, na wysokim poziomie artystycznym, zapoznał publiczność z cenniejszymi utworami Flaszy, ks. Piątkiewicza, Rizziego, oraz Wallek-Walewskiego. Na wyróżnienie zasłużyła świetnie wykonana pastorałka „Oj maluśki", w układzie F. Nowowiejskiego. Dyrygował, znany na terenie Krakowa, prof. A. Kopyciński. Przemiłym urozmaiceniem był występ artystki Opery Krakowskiej, p. Chmiel-Bieńkowskiej, przy akompaniamencie prof. Kopycińskiego.

Z prasy akademickiej

Zło dobrym zwyciężamy...

W numerze 2 „Pax" (z datą 16 stycznia b. r.) prof. Karol Górski pisze w artykule p. t.: „Podstawy katolicyzmu społecznego" o różnicach zachodzących pomiędzy personalizmem a indywidualizmem. Mówiąc o kolektywiźmie i bolszewiźmie zaznacza, że walczymy z nim nie dla zachowania tego, co jest, lecz dla stworzenia nowego porządku rzeczy. I dalej:

„Katolicy winni współpracować ze ze wszystkimi ludźmi dobrej woli. Wobec każdego kierunku należy stosować kryterium personalistyczne: odróżnianie zasad od ludzi. Niechrześcijański antybolszewizm tępi zasady i ludzi, którzy je wyznają, katolicyzm zwalcza zasady błędne, szanuje osobowość wroga. Walczymy z komunizmem, bo chcemy komunistów ocalić przed losem, jaki sobie sami gotują".

Te słowa winni dobrze zapamiętać wszyscy, którzy komunizm chcą zwalczać metodami właśnie od komunistów zapożyczonymi.

Inny język — idea ta sama

We francuskim miasteczku Sartrouville dwaj młodzi „jociści" (członkowie „Chrześcijańskiej Młodzieży Robotniczej): Roger Marie oraz René Chastel — zostali napadnięci i pobici przez komunistów. Tygodnik młodzieży francuskiej skupionej w A.C.J.F. (Association Catholique de la Jeunesse Francaise) „A la page" opisując w numerze 358 z 28 stycznia br. ten wypadek, kończy takim stwierdzeniem:

„Ludzie czyści, godni i wolni nie mają potrzeby stosowania gwałtu, gdy chcą, by ich idea triumfowała! Tylko ludzie nędzni i wojownicy zostający w służbie złej sprawy posługują się podobnymi metodami".

A przecież zwolennicy „fołksfrontu" w Polsce za wzorem Francji i Hiszpanii krzyczą tylko o gwałtach faszystowskich.

Przechadzka po „Trakcie Batorego"

Wychodzący przy „Słowie" wileńskim tygodnik akademicki przekształcił się z początkiem roku 1937 na dwutygodnik i przybrał nazwę oryginalną: „Trakt Batorego". W numerze 1 z datą 1. II. znajdujemy rozważania na temat walki o narodowy front młodych:

„front narodowy musi być wysiłkiem pozytywnym a nie negacją, musi opierać się na głębokich podstawach ideowych, a nie tylko na strategii politycznej".

Ów pozytywny wysiłek winien doprowadzić do pomyślnych rezultatów, gdyż autor wymaga od walczących o narodowy front oparcia się o encykliki społeczne i gruntownych studiów św. Tomasza z Akwinu.

Zakładamy uniwersytet żydowski!

Na tym samym „Trakcie" spotykamy ciekawy projekt rozwiązania sprawy „numerus nullus" dla żydów:

„W jednym z miast nieakademickich pozwala minister WR i OP na otwarcie prywatnego uniwersytetu żydowskiego z prywatnych kapitałów żydowskich. Profesorami na tym uniwersytecie mogą być tylko Żydzi. Władze państwowe zastrzegają sobie ścisłą kontrolę nad działalnością uczelni. Język wykładowy naturalnie polski. Egzamina zdają studenci przy najbliższym uniwersytecie państwowym, a prawa państwowe uzyska uniwersytet po pewnym czasie, podczas którego Ministerstwo zdecyduje, czy poziom uczelni odpowiada wymaganiom uniwersytetu".

Bardzo pomysłowy sposób ulegalizowania ghetta! Brawo, Wilno! (ina.)

Odpowiedzialny za „24 Maja": Józef Mitkowski.

W Papieską rocznicę

Jesteśmy w okresie podwójnej rocznicy papieskiej: wyboru Piusa XI (6. II. 1922) i Jego koronacji (12. II.). Pontyfikat Piusa XI cechuje śmiałość decyzyj (np. święcenie tubylczych kapłanów w krajach misyjnych na biskupów, załatwienie „kwestii rzymskiej“ i in.). Nadto — wytrwała obrona zasad chrześcijańskiego życia społecznego przed destrukcyjnymi prądami w rodzinie i w życiu społecznym.

Z racji przypadających rocznic papieskich poświęcamy stronę w dzisiejszym numerze — pontyfikatowi Piusa XI. Niech ten skromny hołd wraz z modlitwą o zdrowie dla Piusa XI będzie dowodem miłości, którą się Papież Pius XI cieszy w Polsce!

J. STOLARSKI.

Pius XI o „wolnych dochodach“

Jedną z wielkich — choć na razie nie docenianą należycie — zasług Piusa XI dla nauki i dla życia jest jego przypomnienie i dostosowanie do potrzeb chwili — starej zasady Kościoła odnośnie do t. zw. dóbr zbytecznych.

Kościół uczy, że własność ludzka nie jest absolutna. „Pańska jest ziemia i napełnienie jej“ (Ps. XXIII). Panem każdej własności jest Bóg, a człowiek raczej tylko „szafarzem“, „włodarzem“, który przed „Panem“ odpowie za używanie Jego dobra. Więc jest ograniczonym w używaniu...

Ograniczonym jest w używaniu dóbr posiadanych człowiek na rzecz Boga, ale i na rzecz bliźniego, społeczeństwa. Świat bowiem i jego „napełnienie“ stworzył Bóg dla wszystkich stworzeń, dla wszystkich ludzi, nie dla uprzywilejowanych. Skutkiem tego — pisze Pius XI w enc. „Quadragesimo anno“ — własność ma „podwójny charakter“: indywidualny i społeczny, — i podwójny cel do osiągnięcia. Mianowicie — oświadcza Pius XI — „prawo do własności otrzymali ludzie od natury, t. j. od samego Stwórcy, w tym celu, by z jednej strony każdy człowiek mógł zaspokoić potrzeby osobiste i rodzinne, i by z drugiej strony dobra materialne, które Stwórca przeznaczył na użytek wszystkich ludzi, rzeczywiście temu celowi służyły“.

Leon XIII w enc. „Rerum Novarum“ rozróżnia między prawem posiadania i prawem używania prywatnej własności. Pierwsze jest prawem prywatnym jednostki posiadającej własność. Drugie jest do pewnego stopnia prawem wspólnym. — oświadcza Leon XIII za św. Tomaszem z Akwinu.

Na używaniu zatem własności prywatnej ciąży niejako obciążenie hipoteczne, obciążenie tego używania na rzecz społeczeństwa. Na czym ono polega? Jak daleko idzie?

Własność jest środkiem do celu, który Bóg człowiekowi wyznaczył. Przy jej pomocy ma zaspokoić swoje szlachetne potrzeby, które się wiążą z jego naturą, — począwszy od utrzymania życia (własnego i rodziny), a skończywszy na zapewnieniu sobie takich warunków życia, jakich wymaga jego stanowisko i rola w społeczeństwie. Gdy własność spełniła już w stosunku do jednostki posiadającej ją swoje zadanie i zaopatrzyła ją we wszystko, co potrzebne dla utrzymania jej życia i dla zapewnienia jej odpowiedniej „stopy życiowej“, powinna teraz zacząć pełnić drugie swoje zadanie: społeczne; teraz zaczyna działać owo obciążenie własności prywatnej na rzecz społeczeństwa.

Zasadę tę spotykamy już w Ewangelii i w listach apostolskich (św. Jakóba). Pierwsi chrześcijanie z gminy jerozolimskiej praktykowali ją w ten sposób, że swoje „dobra zbyteczne“ składali apostołom, względnie ich pełnomocnikom, dla rozdania między biednych i potrzebujących. — W pismach pierwszych Ojców Kościoła spotykamy pierwsze próby ujęcia wymienionej, ogólnej, zasady w konkretne przepisy. Próby te jednak mają charakter kaznodziejskich lub ascetycznych zwrotów, niż ścisłych formuł. Były to czasy wybujałości w używaniu dóbr doczesnych i nadużywania bogactw. Ojcowie Kościoła podnosili głos bezwzględny przeciw nim, przekonywali jaskrawymi nieraz argumentami, lub poetyckimi zaokrągleniami. Ich tedy próby postawienia zasady odnośnie do t. zw. dóbr zbytecznych nie mogą uchodzić za ścisłe formuły i określenia... Warto przytoczyć niektóre z nich!

Św. Hieronim: „Jeśli więcej posiadasz, niż wymaga konieczność życia i odzienia, rozdaj to...“ Św. Augustyn: „Dobra zbyteczne bogatych są koniecznymi dobrami ubogich. Cudzą własność posiadają ci, którzy dobra zbyteczne posiadają“. Podobnie — Laktancjusz, św. Bazyli, św. Ambroży.

Znacznie naprzód posunął dyskusję św. Tomasz stawiając zagadnienie „dóbr zbytecznych“ na gruncie obciążenia własności prywatnej na rzecz społeczeństwa, a jego klasyczne w tej sprawie powiedzenie brzmi: „To, czego nadmiar się posiada, na mocy prawa natury należy się pomocy dla biednych“. Myśl św. Tomasza w 17. w. pogłębił św. Robert Bellarmin.

W następnych wiekach ten punkt katolickiej nauki uległ jakby zapomnieniu, — nie tyle w nauce teologicznej, ile w nauczaniu praktycznym i w praktyce. Przypomniał go (zresztą krótko) Leon XIII w enc. „Rerum Novarum“, a dopiero Pius XI omówił w sposób szczegółowy w enc. „Quadragesimo anno“. Odnośny ustęp encykliki brzmi:

„Nasuwa się tu sprawa wolnych dochodów, to jest tych, które człowiekowi zostają po opędzeniu potrzeb związanych z utrzymaniem się na stopie przyzwoitości i odpowiednio do zajmowanego stanowiska. Człowiek nie ma zupełnej swobody w rozporządzeniu nimi. Przeciwnie, — zarówno Pismo św., jak i Ojcowie Kościoła bardzo stanowczo uczą, że na bogaczach spoczywa poważny obowiązek praktykowania jałmużny, dobroczynności i wspaniałomyślności.

Z zasad zaś postawionych przez Doktorą Anielskiego wyciągany wniosek, że użycie znaczniejszych tych dochodów na tworzenie nowych możliwości pracy, pod warunkiem, że będzie służyła produkcji dóbr prawdziwie pożytecznych, — uznać należy za doskonały, a potrzebom naszych czasów szczególnie odpowiadający sposób praktykowania cnoty wspaniałomyślności“.

Należy się parę słów wyjaśnienia temu ważnemu ustępowi encykliki...

Na uwagę zasługuje naprzód, że Papież mówi tylko o „zbytecznych dochodach“ (reditus liberi), a nie o zbytecznych dobrach. Czyli, że obciążenie społeczne dotyczy tylko dochodów płynących z wielkiej własności, a nie samego prawa posiadania tej własności.

Papież oświadcza, że „człowiek nie ma zupełnej swobody w rozporządzaniu“ tymi „wolnymi“, lub „zbytecznymi“ dochodami. Jest to ograniczenie prawa używania tych dochodów. Ograniczenie na rzecz potrzebujących...

Papież wysuwa trzy sposoby praktykowania tego obowiązku. Mianowicie: jałmużnę (bezpośrednio wykonywaną w stosunku do ubogich), dobroczynność (popieranie dzieł społecznych służących dobru warstw biednych) i wspaniałomyślność (łac.: magnificentia). Pius XI wyjaśnia bliżej ostatni termin (dość dla współczesnego człowieka niezrozumiały). Rozumie przez to pojęcie — używanie „wolnych dochodów“ na tworzenie „nowych możliwości pracy“, a więc przedsiębiorstw gospodarczych, — pod warunkiem jednak, że będą to przedsiębiorstwa przeznaczone do produkcji prawdziwie użytecznych przedmiotów, więc nie przedsiębiorstwa obliczone na sam zysk i nie spekulacyjne.

Ten nowy i bardzo na czasie będący sposób wywiązywania się ze społecznych obowiązków ciążących na wielkiej własności (rolnej, przemysłowej, handlowej i t. p.) mógłby w obecnych warunkach odegrać olbrzymią rolę: pozwoliłby bowiem na podjęcie wielkich inwestycyj i stopniową likwidację bezrobocia. Ma on charakter wybitnie gospodarczy... Inny charakter mają dwa pierwsze sposoby: jałmużna i popieranie instytucyj służących dobrobytowi warstw ludowych. Gdybyż te sposoby były należycie rozumiane i praktykowane! Gdybyż ludzie zrozumieli, że do jałmużny i pracy dobroczynnej jesteśmy zobowiązani na podstawie posiadania „dóbr zbytecznych“!

W ten sposób nadał Pius XI konkretną treść starej zasadzie w sprawie „dóbr zbytecznych“. Jego formuła jednak wymaga jeszcze bardziej szczegółowych wyjaśnień. Wysuwają się takie pytania, jak: jakiego rodzaju zachodzi tutaj obowiązek oddawania „wolnych dochodów“ (sprawiedliwości, czy miłości), — czy jest władza, którąby go mogła egzekwować, — kiedy zaczyna się „dochód wolny“ i t. p. Nad tymi pytaniami pracuje nauka. Nam zaś przychodzi stwierdzić, że Pius XI, poruszając sprawę „wolnych dochodów“, w wysokim stopniu przyczynił się do rozbudzenia i wzmocnienia tego, co nazywamy „sumieniem społecznym“.

Pokój Chrystusowy w królestwie Chrystusowym

hasło Ojca św. Piusa XI.

Kiedy wybranego papieżem w dniu 6 lutego 1922 r. kardynała Achillesa Ratti zapytano pod jakim imieniem pragnie rządzić na Stolicy Piotrowej odpowiedział: „Pius jest imieniem pokoju, pragnę więc siły swe poświęcić uspokojeniu świata, do czego dążył poprzednik mój Benedykt XV. Obieram imię Piusa“. I rzeczywiście Ojciec święty Pius XI poświęcił główny swój wysiłek i główną troskę sprawie głoszenia, szerzenia i realizowania pokoju w jego najgłębszym znaczeniu, pokoju Chrystusowego we wszystkich dziedzinach życia pod naczelnym hasłem „Pax Christi in regni Christi“.

Pontyfikat jego poprzednika Benedykta XV wypadł na czasy pod względem pokoju stokroć gorsze. Światem całym wstrząsała przez 4 lata wojenna zawierucha, po której nastąpił jeszcze szereg wojen mniejszych. Panowanie Piusa XI jest pozornie szczęśliwsze. Mówimy pozornie, gdyż jakże dalecy jesteśmy od prawdziwego pokoju w sercach, w duszach i zamiarach! Ileż spraw groziło i grozi rozpętaniem nowej zawieruchy! Ileż jest jeszcze w świecie konfliktów politycznych, gospodarczych i społecznych! Swą działalnością pokojową sięgnął Papież Pius XI do wszystkich dziedzin i do podstaw życia jednostkowego, rodzinnego i społecznego. Stworzonym przez siebie dziełem Akcji Katolickiej starą się sięgnąć do dziedzin niepoddanych dotąd w dostatecznej mierze posiewowi Chrystusowemu.

Pokój Chrystusowy w rodzinie chrześcijańskiej — to myśl podstawowa encykliki „Casti connubii“ (r. 1930), poświęconej małżeństwu chrześcijańskiemu i jego zasadom. Pokój i prawo Chrystusowe w życiu społecznym i gospodarczym wśród trosk, antagonizmów i głębokich przeobrażeń, jakie niesie współczesność ekonomiczna — oto myśl przewodnia wielkiej encykliki społecznej „Quadragesimo anno“ (r. 1931), w której wskazuje Ojciec święty światu drogę do złagodzenia walk klasowych i do osiągnięcia sprawiedliwości społecznej, opartej na nauce Chrystusowej. Pokój i duch Chrystusowy w wychowaniu kwestii, która tyle budzi sporów i tarć we współczesnym świecie — oto zagadnienie postawione w encyklice o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży „Divini illius Magistri“, poświęconej m. in. rozpatrzeniu na tle tej sprawy stosunku wzajemnego państwa, Kościoła i rodziny.

Nie będziemy wyliczać innych encyklik, będących dowodami szerokiej działalności nauczycielskiej obecnego Ojca świętego Piusa XI. I w zakresie spraw, wiążących się ze stosunkami politycznymi działalność jego jest niezwykłe doniosła. Znalazła ona wyraz w całym szeregu konkordatów, które unormowały stosunek Kościoła i państwa w wielu krajach. Stolica Apostolska zawarła dotąd za 15 lat pontyfikatu Piusa XI następujące konkordaty i konwencje: konkordaty z Łotwą (1922 r.), Bawarią (1924 r.), Polską (1925 r.), Litwą (1927 r.), Rumunią (1928 r.), Włochami (1929 r.), Badenią (1932 r.), Rzeszą Niemiecką (1933 rok), Austrią (1933 r.) i Jugosławią (1935 rok). Konwencje z Francją i Portugalią, „modus vivendi“ z Czechosłowacją. W ostatnim czasie nawiązano stosunki dyplomatyczne ze Stanami Zjednoczonymi. Szczególną troskę poświęcał też w ostatnim czasie Ojciec święty sprawie Kościoła katolickiego w Niemczech. Niepokój jego budziły stosunki w Sowietach i w Meksyku, a ostatnio w Hiszpanii.

Spośród zawartych układów szczególnie doniosłe znaczenie mają t. zw. umowy laterańskie zawarte i podpisane 11 lutego 1929 roku między Stolicą Apostolską a rządem włoskim. Rozwiązały one t. zw. kwestię rzymską i po prawie 60 latach zakończyły dobrowolną niewolę papieży, niewydalających się poza obręb murów watykańskich. Usunięty został w ten sposób tragiczny dla katolickiego narodu włoskiego spór, powstały w chwili zjednoczenia Włoch i zniesienia państwa kościelnego.

Przypomnijmy jeszcze na tym miejscu słowa Ojca świętego w sprawie pokoju, wypowiedziane na inauguracji Papieskiej Akademii Nauk: „Żywimy nadzieję, może niecc optymistyczną, lecz nie ślepą i nieuzasadnioną, gdyż z którejś strony tego groźnego nieba może wystrzelić światło tęczy pokoju, tego pokoju, który tak dobrze określa Słowo Boże, tej obfitości pokoju w sprawiedliwości i prawdzie, dla którego wszyscyśmy winni żyć i pracować“. L. T.

Papież Pius XI — krótki życiorys

Ojciec św. Pius XI, przed powołaniem na Stolicę Apostolską **Achiles Ambroży Damian Ratti** urodził się 31 maja 1857 r. w niewielkim lombardzkim miasteczku Desio nie daleko Mediolanu z ojca Franciszka, kierownika małej miejscowej przędzalni, i matki Teresy z domu Galli. Początkowo nauki pobierał u przyjaciela swych rodziców ks. Józefa Volontieri, następnie w małym seminarium św. Piotra Męczennika, seminarium w Monza, wreszcie w kolegium św. Karola Boromeusza w Mediolanie. Wakacje spędzał zawsze w domu swego stryja, ks. Damiana Ratti, proboszcza w Asso, czułego opiekuna ubogich.

Atmosfera domu rodzinnego, wpływ pobożnego stryja oraz osobiste skłonności zadecydowały o powołaniu kapłańskim młodego Achilesa Ratti. Wstępuje do wyższego seminarium w Mediolanie i w roku 1879 otrzymuje tam święcenia diakonatu. Ówczesny arcybiskup Mediolanu, Aloizy di Calabrana, oceniwszy słusznie wielką pobożność młodego kleryka i jego gorące zamiłowanie do nauki, wysyła Achilesa Rattiego na dalsze studia w Kolegium Lombardzkim a następnie w uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. **W dniu 20 grudnia 1879 r. obecny Papież otrzymuje w bazylice Laterańskiej święcenia kapłańskie i pierwszą Mszę odprawia u grobu św. Piotra a potem w celi św. Stanisława Kostki.**

Po studiach w Gregorianum uzyskuje ks. Achiles Ratti **potrójny doktorat: teologii, filozofii i prawa kanonicznego,** po czym powraca do archidiecezji mediolańskiej, gdzie pracuje przez lat trzydzieści. Mianowany zrazu wikariuszem skromnej parafii Barni, już po kilku miesiącach powołany zostaje na profesora seminarium wyższego w Mediolanie, gdzie wykłada teologię i wymowę kaznodziejską. Zwrócił tu na siebie, dzięki swej wielkiej sumienności naukowej, uwagę ówczesnego prefekta Biblioteki Ambrozjańskiej mons. Cerianiego, który w roku 1888 włączył ks. Rattiego do t. zw. „kolegium doktorów“ wspomnianej Biblioteki. Tu, jako rezultat swych prac archiwalnych ogłasza **ks. dr Ratti wielkie czterotomowe dzieło „Acta Ecclesiae Mediolanensis“**, przeszło 60 zwięzłych lecz treściwych monografij tyczących się dziejów Biblioteki Ambrozjańskiej, liturgii ambrozjańskiej, historii archidiecezji mediolańskiej i św. Karola Boromeusza. Odbywa liczne podróże, zwiedza biblioteki Rzymu, Paryża, Wiednia i Londynu, nawiązuje kontakt ściślejszy z wielu archiwistami całego świata.

Praca bibliotekarska i naukowa nie pochłania wyłącznie ks. Rattiego. Jest on przede wszystkim i nadal kapłanem-duszpasterzem. Był kapelanem i kierownikiem duchownym zakładu „Cenacolo“, urządzał rekolekcje, organizował wykłady katechetyczne dla dzieci przystępujących do I Komunii św., zakładał stowarzyszenia o podkładzie religijnym, jak np. katolicki związek nauczycielek. Jedynie podczas wakacyj odrywał się od zwykłego ciężkiego i wyczerpującego trybu życia. Miłośnik przyrody, spędzał je najczęściej w Alpach, wspinając się na niedosiężne szczyty, by tam w pobożnym podziwie szeptać: „Benedicite, glacies et nives, Domino“. Zdobywając w roku 1889 szczyt Dufour góry Monte Rosa, uzyskał sławę wybitnego alpinisty, co poparł jeszcze wydaniem „Scritti Alpinistici“.

W roku 1907 ks. dr Ratti, wówczas już prałat J. Św., zostaje po śmierci Cerianiego prefektem Ambrozjany, na którym to stanowisku pozostaje do roku 1911, ogłaszając cały szereg poważnych prac naukowych i wydając „Missale Ambrosianum Duplex“. Opuścił je na wezwanie Piusa X, który powołał go do Rzymu na stanowisko **wiceprefekta a później prefekta Biblioteki Watykańskiej,** mianując go jednocześnie protonotariuszem i kanonikiem bazyliki św. Piotra. W roku 1918 Benedykt XV z uczonego mons. Rattiego czyni dyplomatę, powierzając mu najpierw **misję Wizytatora Apostolskiego a następnie pierwszego Nuncjusza w odrodzonej Polsce.** Już jako nuncjusz i arcybiskup tytularny Lepanto, ma do spełnienia trudne i niewdzięczne zadanie Wysokiego Komisarza Papieskiego dla terenów plebiscytowych Górnego Śląska. W czerwcu 1921 roku nuncjusz Ratti opuścił na zawsze Warszawę, kreowany przez Benedykta XV kardynałem i mianowany arcybiskupem Mediolanu.

Na stanowisku tym niedługo pozostawał, lecz czas swego urzędowania w Mediolanie uświetnił otwarciem wielkiego uniwersytetu katolickiego, nad którego zorganizowaniem już od pięciu lat pracował uczony franciszkanin o. Gemelli.

W dniu 22 stycznia 1922 roku rozstaje się z tym światem Benedykt XV a konklawe w dniu 6 lutego powołuje na Stolicę Piotrową kardynała Rattiego, który przyjmuje imię Piusa XI. W dniu 12 lutego 1922 roku nowy Papież został uroczyście koronowany w bazylice św. Piotra na Watykanie.

— o-O-o —

Majątek narodowy Francji

Majątek republiki francuskiej, jak wynika, z ostatnich danych statystycznych, **oblicza się z górą na 80 miliardów franków.** W sumie tej zawarta jest również wartość posiadłości kolonialnych republiki francuskiej. Największą wartość przedstawiają koleje żelazne obliczane na 28,7 miliardów fr. Rozsiane po całej Francji pałace i zamki zawierające bezcenne zbiory sztuki, ocenia się na 22 miliardy. Rozbudowana sieć kanałów i dróg, dzięki której przemysł i handel korzysta z wygodnej komunikacji, posiada łączną wartość 10 miliardów. Kolejne pozycje zajmują porty, kopalnie, rzeki, jeziora i t. d. o łącznej wartości 6 miliardów. Rekord wartości, o ile chodzi o pojedyńcze obiekty, bije słynny Luwr z ogrodem Tuilerie. Skarb francuski ocenił go na 5 miliardów. Wspaniała opera, która przed kilku miesiącami omal nie padła pastwą pożaru, została oszacowana na 250 mil. franków. Dalsze miejsca zajmują cenne zabytki i zbiory ojczyzny Wiktora Hugo, a mianowicie: biblioteka narodowa, muzeum przyrodnicze, pałac elizejski, dzisiejsza siedziba prezydenta Lebruna, zamek w Rambouillet itd.

——ooOoo——

Zacieśniające się stosunki między kupiectwem polskim a wsią

Tydzień temu zamieściliśmy artykuł działacza ludowego p. t. „Chłop kupuje u żydów“. Autor tego artykułu doceniając wielką rolę, jaką w handlu odgrywa klient chłop, który w obecnych stosunkach przeważnie kupuje u żydów, przedstawił te trudności, które przeszkadzają w nawiązaniu ściślejszych stosunków handlowych między wsią i kupiectwem katolickim.

Pragnąc tę, tak bardzo ważną kwestię oświetlić również ze stanowiska kupiectwa katolickiego zwróciliśmy się o opinię do jednego z najwybitniejszych kupców krakowskich, którego nazwiska ze zrozumiałych względów nie możemy ujawnić.

Opinia ta przedstawia się następująco:

Kupiectwo katolickie, oświadczył nasz rozmówca, zdaje sobie doskonale sprawę z konieczności zdobycia klienta wiejskiego. I czyni w tym kierunku duże wysiłki. Szczególnie kupiectwo prowincjonalne. Na terenie woj. krakowskiego w szeregu miasteczkach powstało wiele handlowych placówek katolickich. Rzeszów, Przeworsk, Trzebinia — oto przykłady, gdzie ruch zakładania sklepów jest bardzo poważny. W ten sposób kupiectwo katolickie wyrugowuje żydów i nawiązuje kontakt handlowy ze wsią.

Silną akcję prowadzi w tym kierunku Krakowska Kongregacja Kupiecka, która m. in. organizuje kursy dla kupiectwa nastawiając je na handel ze wsią. Opanowywanie handlu w małych miasteczkach przez ludność katolicką — to pierwszy i zasadniczy etap zdobywania klienta wiejskiego dla handlu chrześcijańskiego.

Kupiectwo katolickie popełnia jeden wielki błąd. Ciśnie się do wielkich miast, zamiast iść na prowincję. Zrozumiało to kupiectwo poznańskie i dlatego dziś obserwujemy poważny ruch z Wielkopolski na Kresy Wschodnie, do miasteczek b. Kongresówki, a nawet i naszych miasteczek. Młodzież garnąca się do handlu powinna brać z tej akcji wzór.

Co się tyczy cen jest to sprawa bardzo ważna. Bardzo często kupiec katolicki jest pod tym względem bezradny. Konkurencja żydowska bowiem nie przebiera w środkach. Na porządku dziennym są wypadki nadużyć popełnianych przez kupców żydowskich na tle podatkowym i celnym. W tych warunkach, gdy kupiec żydowski nie płaci podatków, lub ma towar przemycany może sprzedawać po cenach bezkonkurencyjnych.

Do dyskusji należy kwestia przesiedlania się kupiectwa ze śródmieścia np. Krakowa na peryferie. Nie zawsze bowiem, gdy chodzi o sklepy z materiałami np. żelaznymi mogą się one na peryferiach utrzymać.

Umiejętne obchodzenie się z klientem wiejskim przez uwzględnianie jego usposobienia i pewnych przyzwyczajeń — to zasadniczy postulat w handlu ze wsią. Wielkie zadanie ma tu do spełnienia szkolnictwo zawodowe. Winno ono kształcić również w obsługiwaniu chłopa. Tym czasem, ze smutkiem to musimy stwierdzić, „nastawienia“ na wieś nie widzimy. Natomiast konstatujemy wręcz coś przeciwnego, ucznia pochodzącego ze wsi przerabia się na mieszczucha i kształci się go w obsługiwaniu klienta miejskiego.

Między kupcem katolickim a chłopem dojdzie do wzajemnej wymiany usług, gdy będziemy się starali usuwać żydów jako pośredników. Chłop np. sprzedaje drób, jaja, pierze. Skupem tych produktów zajmują się prawie wyłącznie żydzi.

Kupiec katolicki powinien i może zdobyć chłopa. Musi tylko podchodzić do niego z całą życzliwością i jak dotąd uczciwie. Dziś wagę przykładam do podniesienia oświaty na wsi i uświadomienia szerokich mas chłopskich o wadze zagadnienia żydowskiego w Polsce. I nad tym pracować muszą wszystkie czynniki, którym podniesienie dobrobytu całego naszego narodu leży na sercu.

Wówczas zniknie pośrednik żydowski, a jego miejsce zajmie kupiec polski. Zapanują i w handlu zdrowe stosunki, tak jak się stało w poznańskim, gdzie chłop polski handluje z kupcem polskim — zakończył mój rozmówca. (kt)

Imponująca uroczystość Ch. Z. Z. w Gorlicach

Dnia 2 lutego w świetlicy Ch. Z. Z. w Gorlicach **odbył się uroczysty opłatek.** Była to pierwsza, na większą skalę urządzona uroczystość. Przygotował ją jeden oddział Ch. Z. Z., istniejący od kilku miesięcy w fabryce Forest, a liczący wbrew fałszywym informacjom socjalistycznego „Tygodnia Robotnika“ — **115 członków.** Zaproszono i inne oddziały Ch. Z. Z. z terenu gorlickiego, liczące około **150 członków.** Na uroczystości obecni byli m. in. **ks. prałat Świeykowski, ks. prałat Litwin** i inni zaproszeni goście oraz sympatycy. Pięknie udekorowane dwie sale — z krzyżem na jednej gustownie oświetlonej ścianie i z Orłem Białym na drugiej — **mówiły każdemu o ideologii świetnie rozwijających się Ch. Z. Z. w gorlickim.**

Wszystkich gości i członków powitał przewodniczący uroczystości Komitetu **p. M. Stabryło,** po czym ks. prałat Świeykowski przed samym aktem łamania się opłatkiem wygłosił głębokiej treści przemówienie. — W czasie skromnego przyjęcia zabrał głos robotnik repatriant z ZSRR., znany wszystkim, który dwa lata temu, bo w r. 1934 wrócił z Rosji. Z naprężeniem uwagi słuchali wszyscy opowiadań z ust samego robotnika, **czym jest „raj“ bolszewicki dla każdego człowieka a zwłaszcza dla robotnika.** Na zakończenie przyjęcia przemówił ks. prał. Litwin, proboszcz miejscowy, który w serdecznych słowach przestrzegał swoich parafian przed przygotowanym atakiem komunizmu na Polskę. Na zakończenie odegrała orkiestra hymn narodowy, po czym kolendą — „Wśród nocnej ciszy“ i pieśniami robotniczymi zakończono opłatek. **Uczestnik.**

— o-0-o —

Wydarzenia gospodarcze w świecie

Problemy finansowe Francji

Toczą się obrady komisyjne we Francji, podobnie jak i u nas, nad preliminarzem budżetowym. Na jednym z ostatnich posiedzeń minister finansów Auriol udzielił wyjaśnień co do stanu francuskiego skarbu. W szczególności min. Auriol przeciwstawił się twierdzeniu, jakoby emisje bonów skarbowych i kredytów zaciągniętych w Banku Francji, przekroczyły maksymalną, dozwoloną przez uchwały parlamentu granicę, zapewniając, że razem wynoszą tylko 14.400 miln. fr.

Minister finansów wystąpił również przeciwko twierdzeniom o astronomicznych cyfrach wydatków skarbowych i wynikającym stąd deficycie. Po zestawieniu bowiem ogólnej sumy wydatków, ogólna suma deficytu skarbowego wyraża się cyfrą 23.9 mild. fr. Jeżeli do tego dodamy 12.3 mild. fr. kredytów dla samorządów itp., to zapotrzebowanie kredytowe państwa wynosi ogółem 36 mild. franków.

Pod koniec posiedzenia komisji, minister odpowiedział na trzy pytania, sformułowane na piśmie przez komisję. Na uwagę zasługuje odpowiedź na pytanie komisji, czy możliwe jest obniżenie kursu franka do parytetu 43 miligramów złota, czyli do dolnego parytetu, dozwolonego przez ustawę finansową, bez zerwania porozumienia z Anglią i Ameryką i bez narażenia się na to, że jakiś inny kraj obniży wówczas również wartość swej waluty. Odpowiedź dana przez ministra oznacza, iż obniżenie kursu franka do dolnej granicy, rząd francuski uważałby za możliwe tylko w porozumieniu i po uzgodnieniu całej akcji z Ameryką i Anglią. —

Stanowcze wystąpienie zarówno przeciw ewentualnemu dalszemu obniżeniu kursu franka jak i stanowcze wypowiedzenie się przeciw wprowadzeniu jakiejkolwiek kontroli wymiany dewizowej wyraża napozór wrażenie dodatnie. Pomimo to koła opozycyjne traktują ocenę sytuacji finansowej Francji, wypowiedzianą przez ministra, ironicznie, podkreślając, że oczekiwany przez niego deficyt 36 mild. fr. minister traktuje jako objaw polepszenia się sytuacji.

— o-0-o —

P. wojewoda nie chce zarejestrować statutu Kasy bezprocentowej!

„Tygodnik Handlowy“ na marginesie zakładania Kas Bezprocentowych przytacza bardzo ciekawe... kwiatki. Przede wszystkim zamieszcza za „Kurierem Warszawskim“ komunikat następujący:

Kasy bezprocentowe.

„P. minister spraw wewnętrznych zalecił, aby związki samorządowe popierały kasy bezprocentowe, które stanowią formę samopomocy społecznej, ułatwiającej powstawanie drobnych, własnych warsztatów pracy bez uciekania się do opieki społecznej.

Związki samorządowe przeznaczać mogą pieniądze na kapitały zakładowe dla nowoutworzonych kas bezprocentowych“.

Wydawałoby się, że w tych warunkach kiedy najwyższe czynniki doceniają znaczenie Kas Bezprocentowych i zalecają ich zakładanie, niższe władze administracyjne nie mogą mieć żadnych wątpliwości. Okazuje się jednak, że tak nie jest, na dowód czego „Tygodnik Handlowy“ przytacza meldunek z prowincji, nadesłany do Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie o odmowie rejestracji Kasy w **Drohiczynie Poleskim.**

A oto treść pisma:

Urząd Wojewódzki Poleski

Wydział Społeczno-Polityczny

Nr. B. A. 10.

Brześć n/B., dnia 8. X. 1936 r.

Do Założycieli Stowarzyszenia p. n. Kasa Bezprocentowych Pożyczek „Chrześcijańska Pomoc“ w Drohiczynie Poleskim — do rąk Pana Leszczyńskiego Zdzisława w Drohiczynie Poleskim.

Na podanie z dn. 3 sierpnia 1936 r. o zarejestrowanie stowarzyszenia p. n. Kasa Bezprocentowych Pożyczek „Chrześcijańska Pomoc“ w Drohiczynie Poleskim powiadamiam, że na podstawie art. 20 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. — Prawo o Stowarzyszeniach (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 808), Pan Wojewoda odmówił zarejestrowania tego stowarzyszenia, gdyż powstanie takiego zrzeszenia nie odpowiada względom pożytku społecznego, bowiem założyciele jego nie posiadając własnego majątku ani potrzebnych kapitałów, nie dają gwarancji, że działalność swoją opieraliby wyłącznie na ofiarności publicznej.

Od powyższej decyzji służy prawo odwołania się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w terminie 2-tygodniowym za pośrednictwem urzędu wojewódzkiego poleskiego w Brześciu n/B.

Za Wojewodę (—) K. Rolewicz
Naczelnik Wydz. Społ. Pol.

Za zgodność odpisu: (—) podpis nieczytelny. Sekretarz.

Niewątpimy, że p. premier Składkowski pouczy pp. wojewodów, jak mają się ustosunkować do Kas Bezprocentowych.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

luty

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącym wezwaniem, aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać na Nr. konta P.K.O. 415-730

Dalsze wstrzymanie wywozu żyta

Agencja „Iskra“ donosi, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu, opierając się na opinii fachowych organizacji gospodarczych, poleciło prezydium Biura Eksportu Zboża w Gdańsku w dniu 5 bm. dalsze wstrzymanie sprzedaży za granicę żyta, mąki żytniej oraz niektórych gatunków mąk pszennych poślednich.

W zależności od kształtowania się sytuacji na rynku wewnętrznym, ma być natomiast dopuszczona stopniowa i równomierna sprzedaż żyta i mąki żytniej, z wyjątkiem niektórych gatunków poślednich, w granicach zapasów przeznaczonych na eksport, a znajdujących się już w Gdańsku.

— o-0-o —

Linie powietrzne połączą Polskę z Rzymem, Budapesztem, Helsingforsem i Tel-Avivem

W połowie stycznia r. b. odbyła się w Berlinie konferencja towarzystw komunikacji powietrznej w sprawie ustalenia rozkładu lotów na międzynarodowych liniach w czasie tegorocznego okresu letniego. rozpoczynającego się 4 kwietnia. W konferencji wzięli udział przedstawiciele różnych towarzystw komunikacji powietrznej **z 24 krajów.** W obradach uczestniczyli również przedstawiciele polskich linii lotniczych „Lot“.

W najbliższym okresie letnim polska sieć komunikacji powietrznej będzie obejmowała następujące szlaki międzynarodowe: **Warszawa, Wilno. Ryga, Tallin, Helsingfors** (w roku ubiegłym linia ta dochodziła tylko do Tallina). **Warszawa — Lwów — Czerniowce — Bukareszt — Sofia — Saloniki — Ateny — Rodos i Tel-Aviv** (w r. 1936 linia dochodziła tyko do Aten), **Warszawa — Poznań — Berlin,** przy czym linię tę obsługiwać będą samoloty PLL. „Lotu“ łącznie z samolotami „Deutsche Lufthansa“. Poza tym przewidziany został rozkład lotów na linii **Warszawa — Kraków — Budapeszt i Warszawa — Kraków — Wiedeń — Wenecja — Rzym.** Ostateczna decyzja co do uruchomienia tych połączeń powzięta zostanie dopiero po osiągnięciu porozumienia między krajami, ponad którymi linie te mają przebiegać. W wypadku pozytywnym szlaki te będą obsługiwane przez aparaty „Lotu“ oraz maszyny zainteresowanych towarzystw zagranicznych. a więc linia Polska—Węgry z towarzystwem węgierskim „Malert“ a linia Polska — Włochy z włoskim towarzystwem „Ala Littoria“.

Fala ciepła utrzymuje się nad Polską

Ze wszystkich miast w Polsce donoszą o odwilży, spowodowanej silnym ociepleniem, które utrzymuje się w dalszym ciągu. Przeciętna temperatura dochodzi do 10 st. W sobotę z nacznej części kraju utrzymywała się pogoda chmurna z większymi rozpogodzeniami w dzielnicach południowych i środkowych. a z drobnymi deszczami na północy. **W Krakowie notowano 10 stopni ciepła.** 8 w Gdyni, Bydgoszczy i Grudziądzu, 7 w Poznaniu i Kaliszu, 6 w Warszawie, 5 we Lwowie a trzy stopnie w Wilnie, Pińsku i Łucku. **W Tatrach halny sprowadził nagłe ocieplenie.** Odwilż wyprasza już narciarzy z terenów górskich. **Nad morzem polskim unosi się niezwykle gęsta mgła,** której pułap sięga nieomal do powierzchni wody, co znacznie utrudnia wszelką żeglugę, tym bardziej, że **na Bałtyku pojawiła się duża kra.** Urządzenia sygnalizacyjne, przeciwmgłowe czynne są bez przerwy. Mgła panuje również na lądzie, przy czym pada bezustannie drobny deszcz.

Oświadczenie ministra spraw zagr. w sprawie Litwy

Dnia 15 grudnia ubiegłego roku poseł dr Władysław Wielhorski zainterpelował ministra spraw zagranicznych w sprawie prześladowania Polaków na Litwie.

W tych dniach p. min. Beck nadesłał odpowiedź na interpelację posła Wielhorskiego, którą ten ostatni opublikował w „Kurierze Wileńskim“. W odpowiedzi tej czytamy co następuje: „Zgodnie z konstruktywnymi założeniami swej polityki zagranicznej, Rząd polski dąży do usunięcia anormalnego stanu istniejącego pomiędzy Polską a Litwą, przez nawiązanie z tym państwem stosunków dyplomatycznych. bez których współżycie dwu sąsiadujących ze sobą państw jest nie do pomyślenia i narusza pokojową równowagę w stosunkach międzynarodowych.

Celem ułatwienia rządowi litewskiemu normalizacji stosunków z Polską. **Rząd polski nie omieszkał sprecyzować wobec Rządu litewskiego, na przestrzeni ostatniego roku, swego zasadniczego stanowiska wzgiędem Republiki Litewskiej, jak również określić granice swej ustępliwości w sprawach, stanowiących przedmiot rozbieżnych poglądów między obu tymi rządami.** Powyższe usiłowania Rządu polskiego, podyktowane chęcią utrwalenia pokoju, w sferze zasięgu bezpośrednich zainteresowań Polski. **nie znalazły jednakowoż pozytywnego oddźwięku u czynników rządzących Litwą,** dla przyczyn nie dających się uzasadnić racją stanu Republiki Litewskiej.

W tym stanie rzeczy Rząd polski uznał się zmuszonym cofnąć kredyt zaufania do pokojowych intencji Rządu litewskiego, udzielany przez tak długie lata i dostosować swój stosunek do Republiki Litewskiej do metod postępowania, którymi państwo to kieruje się wobec Polski, układając go w sposób analogiczny, czyli restryktywny. Nie daje to oczywiście prawa Rządowi litewskiemu do stosowania wobec polskiej części ludności Litwy metod brutalnych, jakie ostatnio mogliśmy tam obserwować.

Narzucony Polsce stan rzeczy w stosunkach z Litwą nie zmienia jednak przekonania Rządu polskiego o jego anormalności, **ani też gotowości do oparcia wzajemnego stosunku Polski i Litwy na zasadach normalnego sąsiedzkiego współżycia, umożliwiającego** poszukiwanie rozwiązań zagadnień interesujących każde z tych państw z osobna. w tej zaś liczbie również kwestii położenia ludności polskiej na Litwie — w sposób odpowiadający obustronnym głębiej pojętym ich interesom“.

Nowy typ samochodów na autostradach Rzeszy

W dniu 20 bm. nastąpi w Berlinie otwarcie międzynarodowej wystawy samochodów i motocykli. Wystawa ta będzie przeglądem rocznego dorobku około 500 firm. Niemieckie koła fachowe twierdzą. że, o ile zeszłoroczna wystawa przyniosła jedynie ulepszenie i zmodernizowanie istniejących już typów wozów, o tyle wystawa 1937 będzie pokazem **nowego programu technicznego w dziedzinie budowy samochodów.** Dla wynalazców i konstruktorów niemieckich bodźcem do stworzenia nowego typu samochodu było wybudowanie w Rzeszy całego szeregu autostrad. Cechą charakterystyczną nowego wozu jest znaczne **zwiększenie jego szybkości przy tym samym zużyciu benzyny.** W wystawie tej wezmą po raz pierwszy udział obok Francji, Włoch, Austrii i Anglii — Stany Zjednoczone.

W kwietniu ślub b. króla angielskiego

Jak donosi „Daily Express“, ks. Windsor poślubi panią Simpson w końcu kwietnia. — Uroczystość zaślubin, która ma być bardzo skromna, odbędzie się w Wiedniu lub na zamku Enzesfeld. Pani Simpson przybędzie do Enzesfeld 24 kwietnia. Ks. Windsor i pani Simpson wezmą ślub cywilny. Nie jest pewne, czy ktokolwiek z rodziny księcia będzie obecny na ślubie, chociaż, jak donosi, dziennik książę Windsor zaprosił swych braci księcia Kentu i księcia Gloucester. Siostra księcia ks. Mary wyjechała w sobotę z Londynu do Enzesfeld z wizytą do brata. Zabawi ona tam kilka tygodni.

Morze podmyło Jastrzębią Górę

W Jastrzębiej Górze nad otwartym Bałtykiem oberwała się duża połać skarpy nadbrzeżnej. Brzeg, który wznosił się tu prawie na wysokość 43 m. **obsunął się na przestrzeni około 40 m.** Obsunięcie się takiej masy ziemi nastąpiło **na skutek gwałtownej odwilży i podmycia przez wody spływające.** Wielkie masy ziemi zsuwając się, uszkodziły wystawione w ubiegłym roku na plaży łazienki. O wypadku zawiadomiono urząd morski. Zaznaczyć należy, że tuż nad brzegiem położony jest park, w którym znajdują się rzadkie okazy flory nadmorskiej.

16 tys. kg. śledzi uległo zniszczeniu

Onegdaj nadszedł do portu rybackiego w Gdyni statek „Konshavn“, przywożąc z Norwegii większy transport śledzi zamrożonych i śledzi świeżych w lodzie. Statek na skutek niepomyślnych warunków żeglugowych **przybył z 14-dniowym opóźnieniem, co spowodowało zepsucie się ładunku świeżych śledzi w ilości 216 tys. kg.** Na podstawie orzeczenia specjalnej komisji sanitarnej urząd celny nie pozwolił na wwóz zepsutych śledzi na rynek polski, a także na przewóz części ładunku tranzytem do Czechosłowacji. Transport zepsutych śledzi zostanie przesłany do fabryki mączki w Toruniu, lub zniszczony.

2.000 masek gazowych i samochód sanitarny na F. O. N.

W szlachetnym wyścigu ofiarności na cele Państwa i dozbrojenia, z radością należy podkreślić drugi już dowód ofiarności Zw. Inwalidów Wojennych R. P. Warszawa. — Jeszcze nie przebrzmiały echa daru na F. O. N. 2.000 masek przeciwgazowych przez Zw. Inwalidów Wojennych, a już fundują nowy dar t. j. samochód sanitarny wartości 30.000 złotych.

— oOo —

Kronika kielecka

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA. — Ks. An. Drygas, proboszcz w Dębnie, został mianowany proboszczem parafii Solec-Zdrój. Ks. An. Gębka, proboszcz w Koniecznie, przeniesiony został na probostwo do Strożysk. Ks. J. Francuz, proboszcz w Strożyskach, przeniesiony został na probostwo do Konieczna. Ks. Biskup Ordynariusz diecezji kieleckiej polecił ks. J. Wieczorkowi utworzyć nową parafię w Oblasach powiatu włoszczowskiego. Ks. B. Charzewski, wikariusz ze Stopnicy przeniesiony na wikariat do Secemina. Ks. W. Miłek. wikariusz z Secemina przeniesiony na wikariat do Stopnicy.

AKADEMIA PAPIESKA. W dniu 14 lutego b. r. w sali teatralnej gmachu P. W. i W. F. w Kielcach, staraniem Zarządu Akcji Katolickiej parafii katedralnej odbędzie się Akademia Papieska. na której wygłoszony będzie odczyt p. mgr. A. Krawczyka na temat: „Błogosławione rządy Papieża Piusa XI“, oraz udział wezmą: orkiestra symfoniczna 4 p. p. Leg. pod dyrekcją p. por. M. Firka i Chór Katedralny pod batutą p. prof. J. Rosińskiego.

DIECEZJALNY INSTYTUT AKCJI KATOLICKIEJ DO SWOICH CZŁONKÓW. Przy pomocy wydanego przed paroma dniami oficjalnego pisma pod nazwą „Okólnik Akcji Katolickiej Diecezji Kieleckiej“ (Nr. 2 luty br.) naczelne władze Akcji Katolickiej Diecezji Kieleckiej dają swoim członkom zrzeszonym w parafialnych Oddziałach Katol. Stow. Mężów i Katol. Stow. Kobiet następujące ważniejsze dyrektywy i wskazania pracy organizacyjnej w czasie najbliższym: 1) W dniu 14 lutego br. jako w niedzielę najbliższą do 15 rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI (12 luty) będzie uroczyście obchodzone po parafiach Święto Papieskie. W dniu tym członkowie Akcji Katolickiej będą gorąco modlili się o zdrowie i długie życie dla Ojca św. i w tej intencji przyjmą Komunię św.; wieczorem zaś urządzą uroczyste akademie ku czci Namiestnika Chrystusowego. 2) Członkowie Akcji Katolickiej mają przy pomocy wszystkich możliwych środków dopomóc swoim księżom proboszczom do tego, by wielkopostne rekolekcje parafialne urządzone były możliwie jak najstaranniej. 3) Członkowie A. K. powinni pamiętać o chorych w swej parafii; niech ułatwią im odbycie wielkopostnej Spowiedzi i Komunii św., oraz niech zabiegają. ażeby można było urządzić w którymś dniu ok. Świąt Wielkanocy specjalne nabożeństwo dla chorych, z udziałem (o ile to możliwe) wszystkich chorych w parafii. których by przewiozło się do kościoła na ten czas.

W FABRYCE RAM I LISTEW WEINTRAUBA W KOŃSKIM WYBUCHŁ POŻAR. Pastwą płomieni padł budynek fabryczny, maszyny i magazyn. Straty wynoszą około 60.000 złotych. Wskutek pożaru ok. 100 robotników pozbawionych zostało pracy.

KIELECKI SĄD OKR. ROZPATRYWAŁ SPRAWĘ NADUŻYĆ b. komisarycznego burmistrza miasta Chęcin K. Hempla, znanego przemysłowca w Kieleckim. Po przesłuchaniu świadków sąd skazał p. Hempla na rok więzienia, pozbawiając go praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 3 oraz zasądzając powództwo cywilne na rzecz miasta Chęcin. Skazany zapowiedział apelacje.

Kronika przemyska

Z RADY MIEJSKIEJ. Ostatnie posiedzenie Rady miasta Przemyśla poświęcone było przeważnie kwestiom finansowym, dotyczącym oddłużenia gminy. Do szczególnie interesujących należy zaliczyć wniosek radnego dra Reichmana, żądający wezwania Zarządu miasta, by w przeciągu 4 tygodni zakupił nowy turbogenerator dla elektrowni miejskiej, który to wniosek Rada uchwaliła. Koszta sprawienia takiego turbogeneratora wyniosą 350,000 zł. i pociągną za sobą natychmiastowy wydatek w kwocie 80,000 zł., co atoli zamortyzuje się w przeciągu kilku lat i ostatecznie zagoi tą wieczną bolączkę gminy, jaką stanowi sprawa należytego funkcjonowania elektrowni.

PIJANY SZOFER. W dniu 2 bm. na gościńcu za Przemyślem, pod Pralkowicami, auto prowadzone przez szofera wojskowego, najechało na niejakiego Pomajdę, robotnika z Prałkowic. który skutkiem tego doznał złamania obu nóg. Auto jechało w szalonym tempie. Po wypadu szofer począł uciekać, lecz zatrzymali go posterunkowi PP. Okazało się, że w aucie oprócz szofera znajdowali się plutonowy WP i jakaś kobieta. wszyscy w stanie silnie podchmielonym.

WALNE ZGROMADZENIE LIGI OCHRONY ZWIERZĄT, Oddział w Przemyślu odbędzie się dnia 14 bm., na którym zda sprawozdanie z dotychczasowej działaności Zarząd Ligi, oraz odbędą się wybory nowych władz tejże.

POŻEGNANIE. Onegdaj odbyło się pożegnanie płk. dypl. p. Włodzimierza Ludwiga, prezesa Obwodu i Oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej, który opuszcza nasze miasto.

Z SALI SĄDOWEJ. Niejaki Br. Lewkowicz na wiosnę ub. r. przebrawszy się w mundur majora W. P. objeżdżał powiat przemyski i sąsiednie przeprowadzając kontrolę zaświadczeń inwalidzkich oraz przyjmował zgłoszenia tych inwalidów, wdów i sierót, którzy mieli jakieś pretensje do Skarbu Państwa, przy czym przedstawiał się jako delegat Min. Spr. Wojsk. i w ten sposób nabierał naiwnych na rozmaite kwoty. Zdemaskowany osiadł w więzieniu a obecnie Sąd Okr. w Przemyślu zasądził go na 2 lata więzienia. — Parobcy z Rokietnicy Józef, Iwan i Michał Dańczuki napadli na niejakiego M. Matusza, którego przebili dwukrotnie bagnetem, a gdy tenże upadł już nieprzytomny na ziemię, znęcali się jeszcze nad nim w bestialski sposób. Po przeprowadzonej rozprawie Sąd Okr. zasądził Józefa Dańczuka jako nieletniego na osadzenie w domu poprawy, zaś Michała i Iwana na 8 miesięcy więzienia — za ciężkie uszkodzenie ciała.

KS. TRZECIAK W PRZEMYŚLU. W dniach 16 i 17 bm. wygłosi w Przemyślu dwa referaty znany żydoznawca, ks. prałat Trzeciak. Znany w całej Polsce prelegent, walczył już przed wojną z żydostwem przemyskim i jest tutaj osobą bardzo popularną.

Ze świata

PRZEMYT PAPIEROSÓW I NABOJÓW KARABINOWYCH DO FRANCJI. W okolicy granicznej miejscowości Lagnylesec francuska żandarmeria zatrzymała samochód, zdążający do Paryża. W samochodzie znaleziono 250 kg. papierosów belgijskich, 3 taśmy nabojów karabinu maszynowego, 1300 patronów do bistoletów automatycznych i 3 rozebrane części karabiny maszynowe. Kierowca samochodu zdołał zbiec. Broń i amunicja są pochodzenia niemieckiego.

Celem uregulowania nakład prosimy o jaknajrychlejsze wpłacanie prenumeraty.

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu“ Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

— o-0-o —

UROCZYSTOŚĆ W TEATRZE WIELKIM. W piątek w południe odbyła się w Teatrze Wielkim podwójna uroczystość, a to obchód 5-lecia pracy dyr. W. Horzycy na stanowisku dyrektora teatru oraz zawieszenie we foyer teatru portretu Tadeusza Pawlikowskiego. Na uroczystość tę przybyli zaproszeni przedstawiciele świata artystyczno-literackiego oraz wiceprezydent Chajes imieniem Zarządu miasta. Przybył również p. Zawistowski, naczelnik Wydziału w Min. Oświaty. — Przemawiali kolejno pp. Kański, iminiem lwowskiego Oddziału Z. A. S. P. Stępowski i Pietraszkiewicz imieniem starszej i młodszej generacji artystów, wiceprezydent Chajes, dyrektor admin. Budzyński oraz reprezentanci personelu technicznego teatru. — Z kolei obecni udali sie do foyer, gdzie nastąpiło odsłonięcie portretu Tadeusza Pawlikowskiego pędzla Zb. Pronaszki. Przy tej sposobności wygłosił dyr. Horzyca dłuższe przemówinie, oddając hołd pamięci wilkiego odnowiciela teatru lwowskiego.

SAMOBÓJSTWO POSTERUNKOWEGO. Na cmentarzu Łyczakowskim popełnił wczoraj samobójstwo 28-letni Michał Bednarek, posterunkowy P. P., strzelając sobie w głowę z rewolweru służbowego. Powód zamachu samobójczego nie ustalony.

Z KRĘGU ŻYDOWSKICH INTERESÓW. Do aresztów policyjnych dostali się dwaj żydowscy kombinatorzy Jonas Gabel. i G. Silberstein. Wyłudzili oni od swego współplemieńca N. Seidla kwotę 625 zł. na fabrykację... kamyczków do zapalniczek. Niedoszli konkurenci monopolu odpowiadać będą za oszustwo.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty

ZJAZD KOLEŻEŃSKI W KAMIONCE STRUMIŁŁOWEJ. W dniach 16 i 17 maja br. czyli na Zielone Święta odbędzie się w Kamionce Strumiłłowej zjazd byłych uczniów, którzy uczęszczali do gimnazjum im. Kornela Ujejskiego w latach od 1909 do 1918 roku. Po bliższe informacje zwracać się pod adresem: Stanisław Rolski w Kamionce Strumiłłowej (Bank Spółdz. tel. 11).

LOTERIA FANTOWA na rzecz pomocy dla bezrobotnych rękodzielników odbędzie się w niedzielę 7 bm. w sali Sokoła-Macierzy. Wstęp 20 gr., cena losu 20 gr. Na sali bufet, podczas loterii przygrywać bedzie muzyka wojskowa. Początek o godz. 11.

——ooOoo——

TEATR WIELKI niedziela g. 3.30: „Małżeństwo“; — wiecz. o godz. 7.30: „Małżeństwo“.

TEATR WIELKI poniedziałek g. 7.30 „Małżeństwo“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

APOLO: „Pani minister tańczy“.
ATLANTIC: Barbara Radziwiłłówna.
CASINO: „Jego złota rybka“.
CHIMERA: Pod dwiema flagami.
EUROPA: „Noc przed bitwą“.
GRAŻYNA: „Papa się żeni“.
KOPERNIK: „Maria Stuart“.
MARYSIENKA: „Antony Adverse“.
MIRAŻ: Wyprawa na planetę Mongo.
MUZA: Ostatni poganin.
PALACE: „Dwa dni w raju“.
PAN: „Jestem niewinny“.
PAX „Papież Pius XI mówi do Ciebie“.
RAJ: Śmiertelny skok
ŚWIT: „Śmiertelny skok“.
STYLOWY: „Sylwetki“ i rewia.
TON: Żółty skarb.
UCIECHA: Biuro zaginionych ludzi.

Poliptyk św. Jana Jałmużnika

przeniesiony z kościoła św. Katarzyny do Muzeum Nar.

OO. Augustianie oddali w depozyt cenne dzieło sztuki

W sobotę na Ratuszu krakowskim podpisany został akt, mocą którego OO. Augustianie oddają w depozyt na lat 99 Muzeum Narodowemu w Krakowie poliptyk św. Jana Jałmużnika, znajdujący się do tej pory w kościele św. Katarzyny. Doniosły ten akt podpisali prowincjał OO. Augustianów ks. Grzegorz Uth i prezydent Krakowa dr Kaplicki.

Poliptyk stanowi bardzo cenny i rzadki zabytek malarstwa średniowiecznego. Z biegiem wieków uległ pewnemu zniszczeniu i nadal bez szkody nie mógł być przechowywany w obecnych warunkach w kościele św. Katarzyny. Gmina m. Krakowa zobowiązała się pokryć koszta starannego zabezpieczenia poliptyku przed dalszym zniszczeniem. Prace konserwatorskie, którymi kierować będą wybitni fachowcy podjęte zostaną niezwłocznie, po czym poliptyk udostępniony zostanie dla szerokich rzesz z kraju i zagranicy, zwiedzających stale Muzeum Narodowe w Krakowie.

Podkreślić należy, że poliptyk, który stanowi jeden z najznakomitszych pomników malarstwa XVI wieku był fundacją Mikołaja z Brzezia Lanckorońskiego, marszałka koronnego, który w 1504 r. złożył go w darze klasztorowi OO. Augustianów przy kościele św. Katarzyny. Ten pięcioskrzydłowy ołtarz, dawniej służący do kultu religijnego, przedstawia 15 scen z życia św. Jana Jałmużnika, oraz z praktyk umartwiania się anachoretów. Poliptyk malowany olejnymi farbami na gruncie kredowym, położonym na tablicach drewnianych, posiada na złotym tle deseń renesansowy.

W dniu wczorajszym, w godzinach południowych, poliptyk św. Jana Jałmużnika został z pietyzmem, na jaki zasługuje ten wspaniały zabytek, przewieziony z kościoła św. Katarzyny do Muzeum Narodowego. — Nad transportem, którego dokonano z największą ostrożnością czuwał osobiście dyrektor Muzeum Narodowego prof. dr Kopera z kustoszem Muzeum Kwiatkowskim i dr Bocheńskim.

Zaznaczyć należy, że przekazanie poliptyku św. Jana Jałmużnika przez OO. Augustianów w depozyt Muzeum Narodowemu przeprowadzone zostało za wiedzą Krakowskiej Kurii Metropolitalnej i konserwatorskich władz państwowych.

——ooOoo——

O przyspieszenie budowy szosy Kraków-Zakopane

ZJAZD ZWIĄZKU ZIEM GÓRSKICH.

W sobotę w sali krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej odbyło się konstytuujące zebranie Rady Oddziałowej Związku Ziem Górskich dla województw krakowskiego i śląskiego. Zebraniu, które zaszczycili swą obecnością wicewoj. **dr. Małaszyński**, rektor U. J. **prof. dr. Szafer, gen. Łuczyński, prof. Goetel**, przewodniczył ławnik m. Kuhn. Po wyborze prezydium zjazdu, do którego weszli m. in. **gen. Łuczyński i prezes inżynier Brzozowski**, oraz reprezentanci górskich okolic Małopolski zachodniej i Śląska, zebrani wysłuchali interesującego referatu **prof. W. Goetla** o zagadnieniach regionalnych na zachodnich ziemiach górskich Polski. Prof. Goetel zaznajomił zebranych z celami towarzystwa, które ma zająć się koordynacją pracy istniejących na terenie górskim organizacyj kulturalnych gospodarczych i społecznych. Do najpilniejszych zadań zarządu głównego Związku należą obecnie **sprawa starań o przyspieszenie ukończenia budowy szosy Kraków — Zakopane, sprawa zorganizowania targów górskich, ochrony lasów górskich itd.**

Drugi referat pod tyt.: „Rolnictwo na terenie zachodnich ziem górskich“ wygłosił inż. **M. Nowak** inspektor Izby Rolniczej. Po obszernej dyskusji nastąpiło ukonstytuowanie się Rady Odziałowej Żw., w skład której weszło 12 osób.

Tęcza nad Krakowem

W sobotę po słonecznym ranku niebo zasnuło się chmurami. Około południa zaczął padać deszcz początkowo drobny, później rzęsisty, który spłukiwał z ulic Krakowa pozostałe resztki śniegu. Temperatura utrzymywała się na poziomie około 10 stopui C. W godzinach przedpołudniowych krakowianie obserwowali ciekawe zjawisko, tęczę, która barwnym łukiem rozpościerała się ponad północno zachodnimi dzielnicami Krakowa.

—oOo—

Z żałobnej karty

Zmarli w Krakowie: Śp. z Twardoszów Anastazja Krzyżanowska, l. 38. — Śp. Jędruś Zmarzły, l. 3. — Śp. ze Sławińskich Jadwiga Grekowa, l. 78, wdowa. — Śp. z Jurkowskich Józefa Pekuy, l. 78, wdowa po majorze. — Śp. Stanisława Mrozińska, l. 37 Śp. z Bossowskich Konstancja Jasińska, l 67, wdowa. — Śp. Augustyn Wolakiewicz l. 62, inwalida. — Śp. ze Skoczków Florentyna Grzybkowa, l. 38, wdowa.

Ś. p. profesor Tadeusz Sikorski

Onegdaj odbył się pogrzeb śp. profesora Tadeusza Sikorskiego jednego z seniorów grona profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Śp. Zmarły po ukończeniu studiów technicznych we Lwowie i w Horn wstąpił w r. 1879 do służby w krajowym Biurze Melioracyjnym we Lwowie, a w r. 1899 objął stanowisko profesora inżynierii rolniczej na Uniw. Jag., które opuścił dopiero w r. 1924 przechodząc w stan spoczynku. Zmarły profesor należał do najtęższych inżynierów polskich. Z większych Jego prac technicznych należy wymienić projekt obwałowania lewego brzegu Dunajca, studia szczegółowe do projektu regulacji Pełtwi, projekt przekopu Wisły pod Krakowem, oraz poszukiwania wody do projektu wodociągu dla Rzeszowa. W zakresie konstrukcyj technicznych zasłużył się wynalezieniem kilku przyrządów m. in. isohypsografu t. zn. przyrządu do mechanicznej analizy ziemi, oraz szeregu ulepszonych wzorów drenowania.

Śp. profesor T. Sikorski przez szereg lat piastował godność dyrektora Studium Rolniczego, którego był troskliwym opiekunem. Dzięki Jego staraniom wybudowano osobny gmach dla Studium, a gdy w czasie wojny światowej groziło budynkowi temu zniszczenie bronił go skutecznie podobnie jak Gospodarstwa Doświadczalnego w Mydlnikach. Jako znawca spraw budowlanych był wieloletnim przewodniczącym Komisji budowlanej w Senacie Akademickim U. J. i nie zaniechał tej działalności nawet po przejściu w stan spoczynku. Tą wytrwałą i gorliwą pracą zasłużył się szczególnie Krakowskiej Wszechnicy i zyskał sobie tytuł jej „budowniczego“. Przywiązany wiernie do krakowskiego Uniwersytetu nie przyjął korzystnej i zaszczytnej propozycji objęcia katedry w uniwersytecie w Królewcu.

Śp. prof. Sikorski brał również czynny udział w życiu politycznym i w pracy społecznej. W parlamencie wiedeńskim był przez pewien czas posłem miasta Krakowa. Władze państwowe i organizacje społeczne zapraszały często profesora Sikorskiego w charakterze doradcy w sprawach wodnych. Województwo powierzyło mu przewodnictwo w Krakowskiej Wojewódzkiej Radzie Wodnej. o jego zasługach dla rolnictwa najlepiej świadczy fakt wyboru Go na prezesa honorowego Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie.

Odrodzona Ojczyzna nagrodziła zasługi śp. prof. Sikorskiego przed kilku laty komandorią Orderu Odrodzenia Polski, a w roku ubiegłym z okazji udekorowania Uniwersytetu Jagiellońskiego — Złotym Krzyżem Zasługi.

Strajk w żydowskiej przetwórni ryb

Wczoraj właściciel żydowskiej przetwórni ryb przy ul. Dajwór wydalił jedną z robotnic za zaniedbywanie się w pracy i nieodpowiednie zachowanie. Towarzysze pracy wydalonej, w liczbie 40 osób ogłosili strajk. Gdy jednak Inspektor Pracy stwierdził, że fabrykant miał podstawę do wydalenia robotnicy, strajkujący przerwali demonstrację i podjęli pracę.

——ooOoo——

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Niedziela 7 lutego po poł.: „Nieusprawiedliwiona godzina“, — wiecz. „Krawiec w zamku“.

Poniedziałek 8 lutego: „Krawiec w zamku“.

Wtorek 9 lutego: „Krawiec w zamku“.

Teatr Powszechny Domu Żołnierza.

W niedzielę 7 lutego o godzinie 15.30: „Wesoły i wstydliwy hulaka“; — wiecz. o godz. 19.30 „Dom otwarty“.

ADRIA: Romeo i Julia (Norma Sherer, Leslie Howard).
APOLLO: Królowa dżungli.
BAGATELA: rewia p. t.: „Różowy walc“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: od środy dn. 3 lutego br. „Szalony porucznik“.
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedziele film p. t.: „Mały pułkownik“.
PROMIEŃ: Dziewczę szczęścia.
STELLA: Śmiertelny skok.
SWIT: Ostatni Mohikanin.
SZTUKA: Zapomniana symfonia.
UCIECHA: Dziewczę z prateru (Marta Eggerth).
WANDA: San Francisco.

— OOO —

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Na ostatnie dnie karnawału repertuar teatru wypełnią dwa pełne humoru utwory, — i tak dzisiaj w niedziele po południu dana będzie świetna komedia węgierska St. Bekeffi'ego „Nieusprawiedliwiona godzina“, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, z pp.: Matusiakówną, Karbowskim, oraz Bednarską, Klońską, Macherskim, Woźnikiem, Wrońskim. Dzisiaj wieczorem oraz jutro w poniedziałek i we wtorek, lekka i dowcipna komedia „Krawiec w zamku“ P. Armont'a i L. Marchand'a, z muzyką Al. Steinbrechera. W zabawnej tej sztuce udział biorą pp.: Węgrzyn (rola tytułowa), Matusiakówna, świetna artystka warszawska Janina Sokołowska, Klońska, Niedziałkowska, Bielska, Biegański, Macherski, Woźnik, Tatarski, Opaliński, Wroński, Ropczewski i in. Opracowanie sceniczne reż. W. Radulskiego, muzyczne R. Franka, dekoracyjne T. Orłowicza.

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA daje w ostatnią niedzielę karnawałową na przedstawienie popołudniowe o godz. 15.30 pełną humoru i zabawy krotochwilę Arnolda i Bacha p. t. „Wesoły i wstydliwy hulaka“ w opracowaniu scenicznym E. Załuckiego, a na wieczorowe o godz. 19.30 premierę jednej z najweselszych komedii polskich M. Bałuckiego p. t. „Dom otwarty“.

KONCERT HALINY SEMBRAT, znakomitej pianistki polskiej, o której berlińskich występach prasa niemiecka wyrażała sie z wielkim uznaniem, odbedzie się dziś w niedziele 7 bm. w Starym Teatrze. Halinę Sembrat uznano zgodnie za wyjątkowo interesujące i niepospolite zjawisko wśród artystów młodego pokolenia.

Ś. p.

Antoni Juszczyński

emer. nauczyciel szkoły powszechnej

przeżywszy lat 72, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 6 lutego 1937 r.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 8 lutego br. o godzinie 4'15 po południu, na który to smutny obrzęd stroskana żona i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we wtorek dnia 9 lutego o godzinie 8 rano w kościele parafialnym św. Anny.

Kronika krakowska

LUTY.

7. **Niedziela. Św. Romualda.** Wschód słońca 7.08, zachód 16.33. Długość dnia 9 godzin 25 minut.
8. **Poniedziałek. Św. Jana z Malty.** Wschód słońca 7.07, zachód 16.35. Długość dnia 9 godzin 28 min.

—O-O-O—

OBYW. KOMITET ZIMOWEJ POMOCY BEZROBOTNYM w Krakowie zwraca się do właścicieli realności w Krakowie o bezzwłoczny zwrot list datków rozesłanych do właścicieli w celu zebrania świadczeń od lokali na rzecz Pomocy Zimowej. — Datki przesyłać należy na konto P. K. O. nr. 415-740 a listy zwracać w odnośnych Komisariatach Obwodowych. Na listach tych należy dopisywać przy nazwiskach lokatorów ilość ubikacji (pokoi i kuchni) zajmowanych przez poszczególnych płatników.

ECHA SPRAWY PARYLEWICZOWEJ W WARSZAWIE. Prowadzący śledztwo w sprawie afery Parylewiczowej i towarz., sędzia dr Korusiewicz spędzi nadchodzący tydzień w Warszawie. Udaje się on do stolicy celem przesłuchania kilkunastu osób.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Wydziale Zdrowia Publ. Zarzadu M. w Krakowie zgłoszono w ub. tygodniu następujące choroby zakaźne: błonica (dyfteria) 9, płonica (szkarlatyna) 4, odra 2, róża 6, krztusiec 1, nagminne zapalenie opon mózgowordzeniowych 1.

ROZKRADLI SZYNY KOLEJKI. W ostatnich dniach skradziono z nasypu kolejki prowadzącej do wapiennika Libana kilka szyn wraz z żelaznymi progami, łącznej wartości 196 zł.

SPŁOSZENI KASIARZE. Nocy ubiegłej nieznani na razie sprawcy włamali się do fabryki Wyrobów Metalowych inż. Kleinmana, przy ul. Zagrody 13, przez wyłamanie kraty w oknie usiłowali rozpruć kasę ogniotrwałą, lecz zostali spłoszeni i zbiegli. W kasie nie przechowywano żadnych pieniędzy.

—oOo—

Zawiadomienia i komunikaty

NIE IGRAJCIE Z PRZEZNACZENIEM. — „Każdy ma w życiu szczęścia chwilę...“ Uśmiecha się ono do każdego raz tylko w życiu. Nadchodząca 38 Loteria sypie również, jak z rogu obfitości wygranymi, z milionem złotych na czele. Zaprośmy więc do swego domu Fortunę, nabywając los loterii w znanej ze szczęścia kolekturze A. Wolańska, Kraków, Rynek Gł. L. 43.

„ROLA LASU W OBRONNOŚCI PAŃSTWA“. W niedzielę 7 bm. o godz. 18 odbędzie się na Uniwersytecie Jagiellońskim w sali Kopernika czwarty z rzędu wykład z cyklu „Nauka a obrona Państwa“, urządzanego przez Powszechne Wykłady Uniwersytetu Jagiellońskiego, który wygłosi inż. dr. Edward Chodzicki, doc. Szkoły Głównej Gosp. Wiejskiego w Warszawie p. t. „Rola lasu w obronności Państwa“.

Sport

Dalszy ciąg mistrzostw hokejowych Polski

W Krynicy o mistrzostwo Polski rozegrano spotkanie „Czarni“ — A. Z. S. Warszawa z wynikiem 2:0 (0:0, 1:0, 1:0).

Mecz ten wywołał znaczne zainteresowanie, gdyż akademicy pokonali poprzednio dwie najlepsze drużyny „Cracovię“ i „K. T. H.“

Drugi mecz K. T. H. — Warszawianka, zakończył się wynikiem 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

Mecz ten był typową walką o punkty, przy czym miejscowi zasłużenie rozstrzygnęli go na swoją korzyść.

Stan tabeli po 4 dniu przedstawia się następująco:

1) K. T. H. 4 gry, 6 pkt. 10:3 bramek, 2) A. Z. S. Warszawa 4 gry, 6 pkt., 8:3 bramek; 3) „Cracovia“ 4 gry, 5 pkt., 8:3 bramek, 4) „Czarni“ 5 gier, 5 pkt., 11:7 bramek, 5) ;„Warszawianka“ 4 gry, 4 pkt., 8:3 bramek; 6) A. Z. S. Poznań 5 gier, 0 pkt., 0:25 bramek.

Wyniki Polaków w Zell am See

W ramach akademickich mistrzostw świata w Zeel am See odbyły się dalsze dwa biegi łyżwiarskie. Na 1500 mtr. 1) Norweg — Krogh, czas 2:21.0 sek, 2) Stiepl (Austria) 2:23.6, Kalbarczyk 6-ty, Lisiecki 11-ty.

Na 5000 m. 1) Stiepl (Austria) czas 8:45.4 sek. Duży sukces w tym biegu odniósł Kalbarczyk, zajmując drugie miejsce w czasie 8:52.5 sek, Lisiecki 8-my.

W slalomie zwyciężył Niemiec Lautschner czas 1:57.7 sek. Wśród pań pierwsza Niemka Christl Cranz w świetnym czasie 1:54.9 sek. (czas lepszy od zawodników męskich).

Narciarskie mistrzostwa Z. H. P. w Zakopanem

W pierwszym dniu międzynar. zawodów narciarskich Polskiego Związku Harcerstwa odbyły się zawody w kombinacji alpejskiej, na które złożył się bieg zjazdowy. Zwyciężył Zając Marian, **nota za bieg zjazdowy 99.38, za slalom 100, razem 99.60,** 2) Czarniak St. nota 92.98, 3) Grandfeld nota 91.34 (wszyscy Harc. Klub Narc. Zakopane). Wśród harcerek: 1) Bornecówna z notą ogólną 100, 2) Malczewska 81.42 (obie H. K. N. Zak.).

Polska na 4 miejscu w ping-pong

W miejscowości Baden pod Wiedniem na mistrzostwach świata w tenisie stołowym Polska rozegrała dwa mecze bijąc Jugosławię 5:0 i przegrywając z Ameryką 2:5.

Pierwsze miejsce w zawodach zajmą prawdopodobnie Węgry przed Ameryką i Czechosłowacją. Polska znalazła się na czwartym miejscu.

NARCIARZE POLSCY NA MISTRZOSTWACH SWIATA.

Jak się dowiadujemy, Polski Związek Narciarski zamierza wysłać 5—6 zawodników a nie tylko 2, jak donosiły niektóre dzienniki na mistrzostwa świata w Chamonix w połowie bieżącego miesiąca.

Na mistrzostwa uda się prezes PZN — wicemin. Bobkowski, który weźmie udział w posiedzeniu Międzyn. Feder. Narciarskiej oraz red. Facher, jako sędzia w konkursie skoków. **Na posiedzeniu tym zdecydowana będzie sprawa powierzenia Polsce organizacji mistrzostw narciarskich świata w r. 1939.**

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru III.
w Tarnowie, ul. Mickiewicza 12.

Dnia 13 stycznia 1937.

Sygn. akt. III. Km. 1265/36.

Sprawa egzekucyjna: Wierzyciel Ubezpieczalnia Społeczna w Tarnowie. Dłużnik Zakłady Ceramiczne „Kantorja“ w Tarnowie.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III. zamieszkały w Tarnowie, ul. Mickiewicza 12. na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 11 lutego 1937 r. od godziny 9.30 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Zakładów Ceramicznych „Kantorja“ w Tarnowie w lokalu w Tarnowie ul. Legionów, składających się z 80 pieców kaflowych, 80.000 cegły maszynowej, oszacowanych na łączną sumę 7.600 zł.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Tarnów, dnia 13 stycznia 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie
Stanisław Wojciechowski.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru III.
w Tarnowie, ul. Mickiewicza 12.

Dnia 27 stycznia 1937.

Sygn. akt. III. Km. 15/37.

Sprawa egzekucyjna: Wierzyciel P. Izrael Kamm w Tarnowie. Dłużnik P. Artur Brigg i Paulina Brigg w Tarnowie ul. Rogoyskiego.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III. zamieszkały w Tarnowie, ul. Mickiewicza 12. na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 10 lutego 1937 r. od godziny 10.30 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do P. Artura i Pauliny Brigg w ich lokalu w Tarnowie przy ul. Rygoyskiego i Legionów (Zakłady Ceramiczne „Kantorja“), składających się z 4 szaf biurowych z miękkiego drzewa, 1 etażerki, 5 biurek dębowych, 1 biurka kancelaryjnego z miękkiego drzewa, 1 biurka dębowego amerykańskiego, 2 szafek małych, 4 stołów jasnych, 1 prasy do kopiowania, 1 zegara ciemnego, 7 krzeseł jasnych, 1 maszyny do pisania, 1 kasy ogniotrwałej, 1 lady kancelaryjnej, 2 foteli jasnych, 1 wieszadła żelaznego, 1 obrazu olejnego, 1 auta ciężarowego, 1 powozu krytego skórą, oraz ruchomości zajętych do III. Km. 1339/36 i 1342/36 a to: 1 fortepianu czarnego „Stolhammer“, 1 papierośnicy srebrnej, 1 smokingu, 1 ubrania popielatego, 1 ubrania bronzowego, 1 lornetki polowej „Buscha“, 1 dywanu kilimowego, 1 obrusu włóczkowego ręcznego, 1 kredensu stołowego, 1 toalety białej z lustrem, 1 stolika nocnego, 1 szafy białej dużej, 6 krzeseł, 1 stołu, 1 kredensu czarnego, 1 biurka czarnego, 1 szafy jasnej dębowej, 2 szafek nocnych, 1 otomany, 1 dywanu kilimowego, 2 stolików na kwiaty, 1 moździerza mosiężnego, 1 pary firanek koronkowych, oszacowanych na łączną sumę 2.700 zł.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie
Stanisław Wojciechowski.

**Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.**

Sygnatura: I. Km. 3521/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru I. Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie ul. Zyblikiewicza Nr. 5 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 lutego 1937 r. o godz. 11 w Krakowie, ul. Sarego Nr. 25. odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Masy spadkowej po błp. Filipie Grosswircie, składających się z urządzenia domowego, kandelabru 5-ramiennego srebrnego, garderoby męskiej i innych. Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 22 stycznia 1937 r.

**Komornik Sądu grodzkiego, rewiru I.
(—) Jan Białas.**

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka